Nr. 74. Niedziela, 30 Marca 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **40 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	60·— K	rocznie	72·— K
półrocznie	30·— „	półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	15·— „	ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	5·— „	miesięcznie	6·— „



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów Podwale l. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Referent Wydziału skarbowego Komisyi Rządzącej zamianował sekretarza Prokuratoryi skarbu dr. Zygmunta Lisowskiego, radcą Prokuratoryi skarbu.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie zamianował asystenta pocztowego Józefa Stanisława Prusa w Krakowie, oficyałem pocztowym.

Lwów 29 marca 1919.

Z przyjęcia P. Delegata generalnego Rządu dr. Gałeckiego.

Przemówienie dr. Stahla.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z przyjęcia P. Delegata generalnego, podajemy przemówienie dotychczasowego zastępcy Komisarza generalnego dr. Stahla:

Panie Delegacie!

Jako przewodniczący Komisyi Rządzącej mam zaszczyt przedstawić Panu, Panie Delegacie, gremium członków Komisyi, a zarazem składam w Twe ręce w dniu dzisiejszym władzę, którą dotychczas Komisya Rządząca w myśl wydanego przez Rząd warszawski statutu piastowała.

Czyniąc to, zwrócić pragnę uwagę na kilka momentów.

Oto ta część Komisyi Rządzącej, którą my tutaj przedstawiamy, ma inną genezę i inne miała zadania, niż odłam Komisyi urzędującej w Krakowie, który początek swój bierze z Polskiej Komisyi Likwidacyjnej. My tutaj wyrośliśmy z komitetu obywatelskiego, który się utworzył w ogniu walki z napadem ukraińskim w dniu 1 listopada 1918, w walce tej brał udział, a następnie wszedł w skład Tymczasowego Komitetu Rządzącego i wreszcie w skład Komisyi Rządzącej.

Wobec trwającej ciągle walki nasza część Komisyi prócz zadań ogólnego charakteru administracyjnego i prawodawczego — miała także do rozwiązania i załatwienia całe szeregi zagadnień i spraw wynikłych właśnie ze stanu wojny i konieczności z nią związanych. I tę właśnie część swego zadania komisya — sądzę — spełniła dobrze. Podnieść także muszę, że w Komisyi zasiadali reprezentanci wszystkich stronnictw, że jednak wobec grożącego Ojczyźnie niebezpieczeństwa zespoliliśmy się najściślej w jeden front, że nie było między nami żadnych waśni partyjnych, że kierowały nami wszystkimi tylko względy na dobro Ojczyzny naszej. I w tym zaiste kierunku moglibyśmy być przykładem.

Dziś kończymy swoje istnienie i z całą otuchą w przyszłość składamy rządy w Twoje doświadczone i wypróbowane dłonie. Wszakżeś dzieckiem tego kraju, znasz go dobrze — znasz stosunki, rządy więc Twoje tylko dobro mu przyniosą.

Dodam jeszcze, że jeżeli — mimo wszelkie trudności techniczne — domagaliśmy się usilnie, by siedzibą Komisyi był ten położony na froncie linii bojowej Lwów, to czyniliśmy to dlatego, by zaznaczyć niepodzielność zaboru austryackiego, by stwierdzić, że nie ma Galicyi wschodniej i zachodniej, lecz, że jest naszą niezłomną wolą i dążeniem, by cała tak zwana Galicya, niepodzielna przypadła Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Rokowania ukraińsko-polskie.

Z miarodajnego źródła donoszą nam:

Dnia 27 marca o godz. 2 po poł. nastąpiło w Chyrowie **spotkanie delegatów wojskowych polskich i ukraińskich** celem rozpatrzenia możliwości zawieszenia broni zgodnie z życzeniem najwyższej Rady konferencyi pokojowej w Paryżu.

Życzenie to doręczył generałowi Iwaszkiewiczowi i Pawlence w dniu 25 marca własnoręcznie amerykański generał Kerszan, który w tym celu przybył z Warszawy w towarzystwie kapitana Ewela.

Delegaci ukraińscy oświadczyli, że przystają na natychmiastowe i bezterminowe zawieszenie broni, odrzucając z góry wszelką dyskusyę z delegatami polskimi o rozejmie.

Delegacyi polscy wyrazili gotowość zawarcia natychmiastowego zawieszenia broni, wszakże pod tym warunkiem, że strona przeciwna w ściśle oznaczonym terminie zgodzi się zasadniczo na zawarcie rozejmu przynajmniej na warunkach podyktowanych poprzednio obu stronom przez misyę koalicyjną z gen. Berthelemym na czele.

Delegaci ukraińscy nie zgodzili się na łączenie sprawy natychmiastowego zawieszenia broni z sprawą rozejmu.

Wobec tego

odroczono rokowania,

aby delegatom polskim dać możność porozumienia się ze swoim Rządem.

Wczorajszy dzień walk pod Lwowem.

Dnia 28 marca 1919 (wieczorem):

Dywizya lwowska gen. Jedrzejewskiego. Odcinek północny: Rzadkie strzały artyleryi nieprzyjacielskiej na Żorniska, Zielów i Rzęsnę polską. Patrol nieprzyjacielski podsuwał się pod nasze placówki w Rzęśnie polskiej. Nasz patrol wysłany rano z Kościarni wziął pod ogień flankowy placówkę i tabór nieprzyjacielski na Frenelówce i spowodował wielką panikę.

Placówka ukraińska wraz z terenem uciekła. O godz. 1 po południu minierka nieprzyjacielska z Frenelówki ostrzeliwała bezskutecznie Kościarnię; wzięta pod ogień naszej artyleryi umilkła.

Odcinek wschodni: Na całym odcinku prócz zwykłej strzelaniny wedet spokój.

Odcinek południowy: Po południu ostrzeliwał nieprzyjaciel elektrownię, Kulparków i Łapajówkę. Pozatem zwykła wymiana strzałów karabinowych.

Dywizya pułk. bryg. Sikorskiego: Odcinek północny: Sytuacya niezmieniona.

Odcinek południowy: Artylerya nasza ostrzeliwała nieprzyjacielskie okopy na wzgórzu 305.

Pozatem położenie bez zmiany.

Wstrzymanie przymusowego poboru do świadczeń wojennych.

Otrzymujemy następujący komunikat do ogłoszenia: Po porozumieniu z przedstawicielstwem gminy stoł. m. Lwowa oraz z reprezentantami interesowanych, którzy zobowiązali się do dostarczenia potrzebnego kontyngentu dla celów wojskowych, zarządza się aż do odwołania wstrzymanie przymusowego poboru do świadczeń na okres próbny jednego tygodnia. Jeśli zobowiązanie dostarczania odpowiedniego kontyngentu robotników zostanie ściśle dotrzymane, bez żadnego uszczerbku dla interesów wojskowych, okres ten automatycznie się przedłuży.

W przeciwnym razie zostanie bezzwłocznie zarządzony dalszy pobór przymusowy. Wszelkie dotychczas wydane legitymacye zwalniające unieważnia się.

We Lwowie, dnia 28 marca 1919.

Grandowski, gen.

JERZY TURNAU. 25)

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Co spostrzegłszy, już nie mogła nie uledz pokusie zbadania dalszej treści listu. Robiła w nim panna Bouchy Mietkowi wyrzuty, że od dwóch tygodni nic do niej z Wrocławia nie pisał, że przecież nie potrzebuje się niczego obawiać, bo ona otrzymuje więcej listów z marką niemiecką — a pismo na kopertach adresowane jest zmienionym charakterem, chociaż jej własną ręką; donosi, że posyła mu w załączeniu kilka nowych kopert z takim adresem, — że nie podejrzywa Mietka, iżby ona mu się stała obojętną, — zapewnia go o swojej niezmiennej i „pijanej“ miłości *(amour qui reste et qui m'enivre)*. Następywały czułe wspomnienia czułych spotkań w czasie wakacyj. Ze zgrozą czytała dalej pani Anna o pocałunkach i przytulaniu *blonde tête de Cherubin* Mietka — lecz w największem crescendo, u dołu stronicy list był przerwany. Prawdopodobnie nie było pod ręką bibuły i tymczasem zawołano do obiadu.

Pierwszym odruchem pani Anny było wziąć ten list: zawołać Francuzkę, rzucić jej go przed nos i żądać wytłumaczenia — a następnie kazać jej spakować manatki i wracać zkąd przybyła. Lecz po krótkiem wahaniu, położyła list na pierwotnem miejscu, przykryła go teczką, wzięła znalezione okulary, a zeszedłszy do swego pokoju, zapaliła papierosa (co rzadko czyniła) i zaczęła się ze spuszczoną głową przechadzać po dywanach.

Największą przeszkodą do podejmywania jakichkolwiek kroków w tej sprawie, była sama geneza jej wykrycia. Wszak nie może się przyznać do przeczytania cudzego listu — co miała zasadniczo za ogromne uchybienie dla „dobrego tonu“. Nikt nie uwierzy, że stało się to „przypadkiem“, zwłaszcza, że odczytywania i to kilkakrotne treści listu, już i w swojem sumieniu za „przypadek“ uważać nie mogła. Uległa pokusie, ale pokusie spowodowanej troską o „moralność“ rodzonego syna. Każdy człowiek „moralny“ ją zrozumie, usprawiedliwi. Mimo to, nie powinna swojej słabości i niezaprzeczonego *faux pas* na jaw wydobywać. Nie powinny się o tem dowiedziec jej dzieci, nawet Mietek. Wszak byłby to zły przykład, zgorszenie. Cudzy list, to tak, jak cudza własność — podglądanie jego tajemnic równa się... kradzieży. Gdyby to był list któregoś z dzieci... no, to możnaby usprawiedliwić i nawet uzasadnić potrzebę. Ale list obcej osoby... nie — stanowczo zbłądziła — i błąd musi pozostać ukryty. Jak jednak przeciąć te amory Francuzki ze synem, które ona uważała w czasie wakacyj za niewinny flirt i pobłażliwie na nie patrzała — a które niewątpliwie doszły do granic zbyt wielkiej poufałości — a może nawet przekroczyły te granice.

Przez dwa dni biła się pani Anna z myślami. Umiała zaś tak doskonale pokrywać swe wewnętrzne niepokoje pozornym spokojem (ludziom noszącym okulary przychodzi to o wiele łatwiej niż bezokularnym), że ani mąż, ani córki, nie mówiąc już o pannie Bouchy, nie domyślali się, co się w jej sercu dzieje. Nareszcie ułożyła plan działania — lecz postanowiła go omówić z mężem.

Pan Marceli po kolacyi grywał w szachy z córkami — najpierw z Wusią, a gdy ona szła spać, z Muszką. Pani Anna czytała książki, robiąc z nich wyciągi. Czytała nieraz późno w noc, podczas gdy z uderzeniem godziny w pół do dziesiątej jej mąż szedł do swego sypialnego pokoju (sypialnia pani Anny była obok), kładł się do łóżka, zapalał ostatniego papierosa i czytał gruntowaie gazety, które po południu tylko pobieżnie przeglądał.

Pani Anna zakończywszy wcześniej czytanie, pożegnała się z Muszką, weszła do sypialni Marcelego i zamknąwszy drzwi na klucz, usiadła na krześle przy łóżku.

— Cóż tam Andzieczko?

— Wykryłam romans Mietka z Francuzką!

— Oho!? — zawołał Marceli głosem ożywionym i zaciekawionym.

Pani Anna opowiedziała historyę z listem i zaklęła męża na wszystkie świętości, by o jej niedyskretnym „upadku“ nigdy nikomu nie wspominał.

— Ależ dobrze Andzieczko, nie powiem, nie pisnę, chociaż nie rozumiem z czego sobie robisz skrupuły? Jak głupia małpa, zostawiła list na wierzchu, to przeczytanie go nie było zbrodnią...

— Ależ mówię ci, że nie na wierzchu, tylko pod teczką!...

— Pod teczką, nad teczką — wsio ryba! Byle nie w zalepionej kopercie. A zresztą listy do małoletnich dzieci można i nawet trzeba kontrolować. Tak mówi Bronio.

— Ja się inaczej na to zapatruję! I proszę cię, pamiętaj, żeś obiecał nie mówić...

— Dobrze, obiecuję! No, ale powiedzno Andzieczko jeszcze raz, jak to tam było w tym liście?

Pan Marceli ożywił się. Usiadł na łóżku, zrzucił gazetę na dywan i zapalił świeżego papierosa. Pani Anna skrzywiła się niecierpliwie.

— Ej, cóż ci tam chodzi o to, jak tam było! Było o pocałunkach i tak dalej, dosyć, że z tego wynika, że to już nie żaden jakiś tam niewinny flirt...

— No, ma się rozumieć, to już coś de grubis. Swoją drogą, chociaż ta Francuzica nie ładna, ale ma w sobie coś pikantnego...

Anna wstała niemal zirytowana i zaczęła chodzić po pokoju.

— Mój Marceli! To jest rzecz smutna i poważna, a ty to traktujesz żartobliwie. Ja poprostu nie rozumiem was mężczyzn! Niby to do kościoła chodzi i pacierz mówi a o młodstkach mówi, jak o dobrym obiedzie. Przecież to chodzi o moralność o etykę twego syna, Marcelku!

— Ale poczekajże, Andzieczko! Siadajże! Siadajże! nie bierz tego tak złośliwie. Ja przecież nie kazałem Mietkowi romansować z Francuzką, ani mu pochwalam. Ale chcę się dokładnie dowiedzieć, jeżeli mamy radzić...

(C. d. n.)

Sejm walny.

Otrzymawszy zaległą przez czas przerwy kolejowej pocztę, uzupełniamy obraz prac Sejmu walnego krótkiem bodaj streszczeniem tych posiedzeń, o których przebiegu dotąd nie doszła nas wiadomość.

(Sesyi I. posiedzenie trzynaste).

Izba dyskutowała nad sprawą czasowego zakazu przywozu znaków pieniężnych w walucie austryacko-węgierskiej, niemieckiej i rossyjskiej. Referował wniosek p. Adam. Po krótkiem wyjaśnieniu p. Głąbińskiego ustawa została przyjęta w trzeciem czytaniu w całości znaczną większością Izby.

Z kolei p. Bryl przedstawił sprawozdanie komisyi odbudowy kraju, w odpowiedzi na co P. Minister robót publicznych oświadczył, że odbudowa mostów na Sanie stoi na pierwszem miejscu w programie odbudowy.

Rozpatrywano kwestyę ubezpieczenia społecznego we wszystkich kategoryach. P. Minister Iwanicki oświadczył, że w Warszawie będzie otwarta kasa chorych, mająca być wzorem dla innych tego rodzaju instytucyi. W ciągu r. 1920 utworzy się 80 kas powiatowych i pokryje się całą Kongresówkę siecią tych niezbędnych organizacyi. To samo będzie w Galicyi i Poznańskiem.

Posiedzenie czternaste.

Sekretarz odczytał interpelacyę pp. Daszyńskiego, Pużaka, Arciszewskiego, Gęborka i tow. do p. Ministra spraw wewnętrznych i Ministra spraw wojskowych z powodu krwawych zajść w Zagłębiu Dąbrowskiem, które miały miejsce dnia 12 b, m.

W interpelacyi powiedziano, że d. 12 b. m. w Dąbrowie Górniczej podczas strajków robotników jeden z pochodów manifestacyjnych był zatrzymany przez wojsko. Użyto broni palnej. Padło 5 osób, a 7 osób rannych. Gdy tłum się rozbiegł, żandarmi strzelali do uciekających. W następstwie wojsko rozbroiło i zaaresztowało milicyę miejscową. Robotnicy rozgoryczeni rozpoczęli strajk generalny. Miejscowy komendant miasta, nie zawiadamiając władz, zaprowadził stan wyjątkowy.

P. Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski odpowiedział, że wypadki te nie są jeszcze w całości wyjaśnione. W Zagłębiu od pewnego czasu panował stan, zagrażający pokojowi i bezpieczeństwu publicznemu. Dochodziły alarmujące wieści. Na skutek tego wysłano komendanta milicyi ludowej z wyraźnem poleceniem, żeby dysponowanie milicyą ludową całkowicie było oddane w ręce komisarza na powiat będziński.

P. Minister odczytał szereg raportów komisarza rządowego na powiat Będziński, który dnia 11 marca zawiadomił P. Ministra, że ruch rewolucyjny na Slązku działa fascynująco na robotników Zagłębia, a część milicyi ludowej popiera komunistów. Owóż najmniej lojalną część milicyi oddano pod władzę wojskową.

Pomimo to wybuchły rozruchy. Wojsko strzelało do tłumu w Będzinie, gdzie zabito jedną osobę, a parę raniono; w Dąbrowie Górniazej zabito 6 osób, raniono kilkanaście. Obecnie rozbrojenie milicyi ludowej zostało już nieomal uskutecznione.

Oficerów milicyi ludowej odesłano do rozporządzenia władz wojskowych do Krakowa.

Ministerstwo spraw wewnętrznych złożyło Radzie Ministrów wniosek o posłaniu do Zagłębia Komisyi, złożonej z 2 wojskowych, 2 przedstawicieli Ministerstwa spraw wewnętrznych i 2 przedstawicieli Ministerstwa sprawiedliwości dla zbadania sprawy. Rada Ministrów jednomyślnie wniosek przyjęła.

P. Minister zakończył oświadczając, iż nerwowość władz lokalnych wobec rozruchów mogła spowodować przekroczenie kompetencyi władz jednak twierdzić tego nie można.

Dopiero po otrzymaniu relacyi komisyi P. Minister będzie mógł udzielić wyczerpujących wyjaśnień.

Na wniosek p, Daszyńskiego P. Marszałek oświadcza, że Izba oczekuje wyjaśnień szczegółowych na najbliższem posiedzeniu.

Izba przechodzi do sprawozdania komisyi konstytucyjnej w sprawie mandatów cieszyńskich, przedstawionej przez referenta p. Niedziałkowskiego, w formie następującego wniosku: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Kandydatów listy nr. 1 w 35 okręgu wyborczym, a mianowicie: Tadeusza Regera z Cieszyna, ks. Józefa Londzina z Cieszyna, Ryszarda Kunickiego z Frysztatu, Pawła Bobka z Bobrka, Karola Junga z Żukowa Górnego i Jerzego Kantora z Cieszyna, uznaje się za posłów do Sejmu Ustawodawczego.

Po krótkiej dyskusyi wniosek jednomyślnie przyjęto.

W dalszym ciągu posiedzenia Sejm uchwalił odszkodowanie dla rzemieślników, celem odbudowy zniszczonych warsztatów, budynków i nabycia narzędzi, maszyn i t. p.

Kolejny wniosek o organizacyi służby zdrowia publicznego, wywołuje dłuższą dyskusyę, poczem zostaje odesłany do komisyi.

Izba przeszła do wniosku nagłego pp. Adama, Głąbińskiego i tow. w sprawie obsadzenia stanowisk w służbie administracyjnej Państwa Polskiego. Po umotywowaniu wniosku przez p. Głąbińskiego, zabierali głos w dyskusyi: P. Minister spraw wewnętrznych, oraz pp. Wojciechowski, Wojtulanis, Bardel i Cwikowski. Wniosek wraz z poprawkami i rezolucyą p. Wojtulanisa przekazano komisyi administracyjnej.

Sprawozdanie z posiedzenia piętnastego mieliśmy już sposobność pomieścić w naszem piśmie.

Posiedzenie szesnaste.

Marszałek, otwierając posiedzenie, zawiadamia, że z 3 posłów z Podlasia weszli do Sejmu pp. Karol Junga i ks. Seweryn Czetwertyński, a biskup ks. Przeździecki zrzekł się mandatu.

Izba przystępuje do obrad w sprawie wypadków w Zagłębiu Dąbrowskiem. W dłuższem przemówieniu p. Daszyński krytykuje postępowanie władz wojskowych. Naczelnicy powinni być oddani pod sąd. Do Zagłębia przyjść trzeba nie z bagnetem i kulą, ale z chlebem i pracą.

Dalej przemawiał p. Falkowski, poczem zabrał głos P. Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski, który w imieniu Rządu udzielał wyjaśnień. Rząd usiłował uporządkować stosunki w Zagłębiu bez stanu wyjątkowego. Przesadne skargi na stan wyjątkowy są bezpodstawne. Przez cały czas istnienia stanu wyjątkowego aresztowano ogółem 250 osób. Minister nie lekceważy sobie niebezpieczeństwa bolszewickiego, ale w tem, co się mówi o bolszewiźmie, widzi dużo przesady. Zanadto wysokie mamy wyobrażenie o moralnej wartości narodu polskiego, by przywiązywać do obaw bolszewizmu poważne znaczenie. Gdy znikną trudności aprowizacyi, zniknie niebezpieczeństwo bolszewizmu. Rząd nie skończył jeszcze śledztwa w sprawie zajść. Winni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Zabierali głos jeszcze pp. Bagiński, Makolski, Pużak, poczem p. Wróblewski zgłosił wniosek. stwierdzający, że Sejm przyjmuje odpowiedź Rządu do wiadomości i przechodzi nad interpelacyą do porządku dziennego. Wniosek ten Izba przyjęła większością głosów.

Posiedzenie siedmnaste.

Przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem ks. Lutosławskiego w sprawie bolszewików.

P. ks. Lutosławski cytuje szereg odezw i broszur, oświetlających zamiary bolszewików względem Polski. Centralny komitet sewietów zatwierdził budżet miesięczny na agitacyę w Polsce w sumie 27 milionów. Poseł przedstawił dowody akcyi bolszewickiej w Polsce.

P. Czapiński stwierdza, że socyaliści polscy stoją na zupełnie innem stanowisku, niż bolszewicy. Mowca nazywa wniosek ks. Lutosławskiego represyjnym.

Przemawiali jeszcze ks. Starkiewicz, p. Walteron, Rajca i wnioskodawca.

Izba uchwaliła przesłać wniosek ks Lutosławskiego do komisyi.

Następnie przyjęła Izba wniosek posła Punickiego z wezwaniem Rządu, aby w czasie rokowań pokojowych bronił niezłomnie ostatecznego połączenia całego Slązka Cieszyńskiego z Państwem Polskiem. Następnie uchwaliła Izba wniosek p. Osieckiego, domagający się przyłączenia Spiżu, Orawy i okręgu czaczańskiego.

Posiedzenic ośmnaste.

Warszawa, (PAT.) Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4·30 popoł. Między wniesiounymi interpelacyami znajduje się interpelacya posłów wschodniogalicyjskich Godka, Serwatowskiego i Halbana do Ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie

przesunięcia granic obecnej Galicyi wschodniej ku zachodowi.

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad sprawą

sojuszu z ententą.

Przemawiali za sojuszem pp. Promieniewski (z grupy ludowego Zjednoczenia) i Broszkiewicz (nar. Zwiążek robotniczy).

P. dr. Dembiński, również popierał wniosek komisyi spraw zagranicznych w sprawie sojuszu z ententą, poczem doniósł, że w kwestyi granic wypowie jeszcze swe zapatrywania.

P. Perl (PPS) oświadczył, iż jego stronnictwo jest za wnioskiem komisyi i za sojuszem z ententą. Chodzi tu bowiem o obronę niepodległości, trzeba się więc oprzeć o tę stronę, która jest za zupełną niepodległością Polski i która jest za tem, aby w Europie utworzona była Polska.

Oświadczając się jednak za sojuszem z ententą, stronnictwo mowcy nie zgadza się na to, aby ententofilstwo było płaszczykiem dla reakcyi. Imieniem Polskiego Stronniatwa Socyalistycznego przedkłada rezolucyę, oświadczającą się za zawarciem sojuszu z koalicyą, ale sojusz ten powinien mieć na celu tylko obronę niepodległości.

Wkońcu mowca oświadczył, że stronnictwo jego dąży do likwidacyi wojny.

P. Zamorski polemizował z niektórymi wywodami p. Perla i wystąpił przeciw temu, jakoby obronę Slązka prowadzili wyłącznie tylko socyaliści. Obronę tę prowadzi cały naród.

Na tem dyskusyę ukończono.

Referent p. Grabski podniósł, że Polska musi mieć zabezpieczone granice zachodnie, musi mieć wolny zupełnie dostęp do morza i że do Polski muszą należeć Prusy zachodnie, Slązk górny, część polska Sląz-

---

Felieton naukowy.

Wypadki wspólnej własności rodzinnej w Boryniczach i Chodorowie.

Jest rzeczą znaną, jak wielkie znaczenie dla naukowych badań nad dawnem prawem polskiem posiadają obecne zwyczaje prawne ludowe. Lud przechowuje pośród siebie wiele takich urządzeń prawnych czy gospodarczych, jakie niegdyś żyły powszechnie w społeczeństwie, a które dzisiaj są już zarzucone. Tak n. p. żyje jeszcze wśród ludu polskiego i ruskiego w szczątkowej formie własność wspólna rodzinna, niegdyś w Polsce tak rozpowszechniona. W Galicyi wschodniej znane są wypadki takiej współwłasności, n. p. we wsi Mszańcu w powiecie staromiejskim, we wsi Wołosiance u Bojków karpackich w r. 1860, we wsi Szyły w powiecie zbaraskim w r. 1890. [1]) Wypadki takie jednak są stosunkowo coraz rzadsze, dlatego uważam, iż byłoby dla nauki rzeczą nader pożądaną, regestrować je i szczegółowo opisywać. Gorąco też pozwalam sobie na tem miejscu zachęcić wszystkich, którzy o takich urządzeniach mieliby dokładniejszą wiadomość, zwłaszcza nauczycieli wiejskich, sędziów, rejentów, duchownych, właścicieli ziemskich, aby w interesie nauki, zechcieli je albo sami szczegółowo opisać i podać do wiadomości w pismach, albo też listownie mi o nich donieść.

O jednym takim wypadku, bardzo charakterystycznym, doniósł mi łaskawie i życzliwie p. Jan Zawistowski, który przez długie lata był radcą sądowym w Chodorowie i miał na tem stanowisku możność, a zarazem ochotę, obserwować dokładniej zwyczaje prawne ludowe. Wypadek ten zasługuje na szczególną uwagę z kilku względów. Przedewszystkiem pochodzi on nie z wieku XIX., jak wypadki przytoczone powyżej, ale już z wieku XX.; powtóre własność wspólna trwała tu w każdym razie około lat 20, wreszcie okolica, w której on zaszedł, była pod względem kulturalnym i gospodarczym dość znacznie rozwinięta.

Wieś Borynicze, własność Maryi hr. Mycielskiej, leży niedaleko Chodorowa, w okolicy pod względem gospodarczym wcale ożywionej. Chodorów bowiem jest ważnym węzłem kolejowym, stąd rozchodzą się linie kolejowe w czterech kierunkach: do Lwowa, Stanisławowa, Stryja, Tarnopola. Ponadto istniała w Chodorowie przed wojną wielka cukrownia. Niedaleko płynie Dniestr. W samych Boryniczach znajdowała się stacya kolejowa, poczta, telegraf, szkoła, cerkiew, kasa pożyczkowa. Wieś była wcale ludna, wedle spisu ludności z r. 1890 liczyła, łącznie z obszarem dworskim, 926 mieszkańców, domów 133. Ziemia jest urodzajna, chłop zamożny. W tej to wsi był wójtem Wasyl Małanczuk, którego mimo upływu kadencyi wybierano zawsze ponownie wójtem; w szczególności sprawował on te funkcye w latach 1899 — 1914. Była to indywidualność wybitna, umiał utrzymywać całą wieś w niezwykłym posłuchu i tylko dzięki jego interwencyi miał dwór pewien wpływ na ludność miejscową ukraińską. Pochodził ze starej rodziny chłopskiej, która co najmniej od półtora wieku siedziała w Boryniczach. Już w r. 1788 mieszkali tam jego przodkowie Jan, Antoni i najbogatszy z nich Fed! Więcej on znaczył na wsi, niż ksiądz i nauczyciel. Spełniał często funkcye sędziego polubownego (jednacza), on też sam niejednokrotnie przeprowadzał działy spadkowe (dzielca) i szacował grunty. Był to niejako żywy typ dawnego polskiego „człowieka dobrego“ (*bonus, probus homo*), który w życiu społecznem i prawnem dawnej Polski odgrywał rolę tak doniosłą, a który również przedewszystkiem spełniał funkcye jednacza i dzielcy.

Gospodarował on na t. zw. półgruncie (lud tamtejszy nazywa całym gruntem obszar 24-morgowy, półgrunt wynosi 12 morgów, urządzenie pochodzące z czasów pańszczyźnianych). Miał siedmioro dzieci, z tego czworo dorosłych, jednakże nie podzielił swego gospodarstwa, zwyczajem innych chłopów owszem właśnie dzięki swej energii, utrzymał grunt niepodzielony. W wspólnem gospodarstwie żyli wtedy pod jego władzą przedewszystkiem dwaj synowie żonaci, wraz z swemi żonami i dziećmi, dalej dwie córki zamężne wraz z swymi mężami i dziećmi, a więc cztery małżeństwa, i wreszcie troje młodszych dzieci. Liczba osób, żyjących w tej wspólności, wynosiła w każdym razie około 20. Ponieważ chata główna nie wystarczała na pomieszczenie tych wszystkich osób, przeto część rodziny mieszkała w mniejszej chacie, stojącej na podwórzu. Wspólne gospodarstwo obejmowało nie tylko jednak ów t. zw. półgrunt, ale, rzecz nader charakterystyczna, i nabytki, jakie wynikały z małżeństwa dzieci. A zatem te grunty, jakie synowe wnosiły tytułem posagu, a dalej grunty, które były własnością zięciów-przyżeniuńców. Jednakże co do tych nabytków, to możliwem było, że zięć n. p. zatrzymywał taki naddział jako swą własność odrębną, która nie wpływała do wspólnej masy. Dochody pobierał ojciec i on nimi zarządzał. Każdy z członków wspólności miał prawo do utrzymania i otrzymywał przyodziewek.

Jakie były dalsze po r. 1914 losy tej wspólności gospodarczej, nie wiadomo p. Zawistowskiemu, gdyż skutkiem wybuchu wojny kontakt jego z Chodorowem został przerwany. W każdym razie lud miejscowy uważał tę formę władania ziemią, chociażby trwała czas dłuższy, jedynie jako przejściową. Niewątpliwie i w naszym wypadku, najprawdopodobniej po zgonie starego Małanczuka nastąpił podział wspólności. O gospodarujących w ten sposób wspólnie mówiono, iż oni „robią na kupę“ (na kupu robyty) na gruncie niepodzielonym (nepodilenyj grunt). Dawna nazwa polska: „bracia niedzielni“ (*fratres indivisi*) nie była używana.

Wypadek nasz określa radca Zawistowski jako nader rzadki, prawie wyjątkowy. Poza tem zanotował p. Zawistowski w samym Chodorowie dwa wypadki wspólnej własności rodzinnej, jakkolwiek nie tak charakterystyczny. Mikołaj Kaszyński, chłop zamożny, cieszący się ogólnem zaufaniem, który był też przez jakiś czas burmistrzem w Chodorowie, gospodarował przez lat kilkanaście (mniej więcej w latach 1900—1914) łącznie z swymi dwoma synami żonatymi i dzietnymi. Kaszyński oprócz gospodarki rolnej uprawiał i furmankę, wysyłał synów z końmi na zarobek, zarobek oddawali oni ojcu, zatrzymywali dla siebie tylko napitek. W innym wypadku czworo rodzeństwa, jeden brat kawaler i trzy siostry niezamężne, właśnie dlatego, że żadne z nich nie weszło w związki małżeńskie, prowadziło po zgonie rodziców nadal wspólnie gospodarstwo.

Jest rzeczą zastanawiającą, iż we wszystkich takich gospodarstwach wspólnych panowała znaczna zamożność, ład i czystość. Ponieważ gospodarstwa takie liczyły wiele rąk roboczych, przeto mogły się obywać bez służby, co oczywiście zmniejszało znacznie koszta gospodarki.

Wspólna własność rodzinna jest zabytkiem z czasów średniowiecznych, podtrzymywanym przez stosunki gospodarcze. Nie można jej czynić bezwzględnie zależną od ustawodawstwa austryackiego o podzielności względnie niepodzielności gruntów chłopskich. Jak wiadomo, prawo austryackie stało początkowo na stanowisku niepodzielności tych gruntów (§ 761 kodeksu cywilnego), ustawa jednak z 27 czerwca 1868 uchyliła ten zakaz. Oczywiście ta ustawa, dozwalająca na podział gruntów chłopskich, musiała się przyczynić do osłabienia własności wspólnej, jednakże i pomimo tej ustawy własność wspólna utrzymywała się i nadal, jak tego właśnie dowodzą nasze wypadki, pochodzące wszystkie z czasów po r. 1868. Z drugiej znowu strony w zakazie podziału, obowiązującym przed r, 1868, miała wspólna własność rodzinna wprawdzie znaczne poparcie, ale nie kategoryczny nakaz swego istnienia, gdyż i wtedy mogła być wspólność rozwiązana przez spłatę członków rodziny.

Przemysław Dąbkowski.

[1]) Dąbkowski, Prawo prywatne polskie, T. II. str. 164—165 w uwadze.

ka środkowego. Śląsk cieszyński, Spiż i Orawa.

W głosowaniu

wniosek komisyi przyjęto jednogłośnie

wśród oklasków i okrzyków na cześć koalicyi.

Odezwa gen. Jędrzejewskiego.

Dowódca załogi lwowskiej, generał Jędrzejewski wydał do ludności naszego miasta odezwę następującą:

Obywatele!

Pięć miesięcy mija od chwili, gdyście w bohaterskim porywie chwycili za broń, by wyzwolić prastary polski gród od dzikich napastników. Pięć miesięcy mija od chwili rozpoczęcia walk, w których wszyscy, nie wyłączając starców, kobiet i dzieci, swoją krwią ofiarną zadokumentowali światu całemu, że Lwów był, jest i musi być polskim.

Nie upadł w Was duch, gdy po wyswobodzeniu samego miasta, wróg silny jeszcze i nie złamany starał się znów je opanować, a pociskami skierowanymi na nie pragnął zatrwożyć serca Wasze. I nie złamaliście się w bezmocy, gdy w marcu nastąpiła tragiczna chwila i żelazny pierścień wojsk nieprzyjacielskich, otoczył Lwów ze wszystkich stron, grożąc najstraszniejszą klęską — głodem.

Dziś dzieje walki naszej o posiadanie Lwowa weszły na pomyślniejsze tory i wynik jej nie ulega już wątpliwości. Dzielne wojska nasze przełamały bowiem mocnem uderzeniem mur otaczający Was i wróg za wiedziony w swych planach chwieje się już i pierzcha, ale całkowicie nie jest jeszcze zdruzgotany.

Wzywam Was przeto obywatele do wytrwania jeszcze czas jakiś, niechaj się trwoga w sercach Waszych nie lęgnie. Bądźcie nadal mężni, jakimi byliście dotychczas, a wojska nasze czując Waszą niezłomność, czerpać z niej będą siłę do nowych bohaterskich czynów i łacniej będą mogły pokonać nieprzyjaciela, który przy pomocy Bożej już rychło będzie zmiażdżony.

Na pokrzepienie ducha oznajmiam, że pierwsze transporty nadeszły i wkrótce nadejdą pozostałe.

A więc z wzrokiem jasnym, z sercem mężnem patrzmy w przyszłość, która nam da zwycięski koniec tylomiesięcznej walki!

Jędrzejewski m. p.
Gen. ppor. i Dowódca
załogi lwowskiej.

Ze świata.

= Konstytuanta niemiecka w d. 21 b. m. obradowała nad wnioskiem zgłoszonym przez dr. Neumanna, który domagał się natychmiastowego **przyłączenia Austryi do Niemiec.**

Po dyskusyi wniosek usunięto z porządku dziennego, jako na razie niedojrzały, a Izba poprzestała na wyrażeniu platonicznego życzenia, izby w mowie będące połączenie jak najprędzej mogło być dokonanem.

= *Petit Parisien* donosi o **ofenzywie armii admirała Kołczaka**, naczelnika rządu narodowego na Syberyi. Zajęto szereg miast. Armia stoi w stu wiorstach od Ufy.

Do dnia 10 maja armia gen. Denikina i adm. Kołczaka dojdzie do 400.000 ludzi. Jest rzeczą znamienną, iż cyfrę tę podaje bolszewicki sztab generalny.

= Donoszą z Paryża, że konferencya koalicyi postanowiła **powiększyć armię okupacyjną dla Węgier** o 5 korpusów. Armia salonicka otrzymała rozkaz obsadzenia Rumunii. Koalicya w żadnym wypadku nie okaże miękkości.

= Świeżo pod przewodnictwem francuskiego ministra robót publicznych odbyło się posiedzenie, w którem brali udział przedstawiciele dyplomatyczni i delegaci techniczni Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Włoch, Serbii, Rumunii, Grecyi i Francyi. Zebranie miało za cel zbadać warunki, w których możnaby urządzić **ruch kolejowy w południowo-wschodniej Europie**, który zająłby miejsce „Orient Expresu". Linia proponowana przechodzi przez Simplon, Mediolan, Wenecyę, Tryest, Zagrzeb i Belgrad. Następnie zaś byłaby przedłużona aż do Bukaresztu i Konstantynopola, gdzie łączyłaby się z linią kolejową Berlin-Bagdad. Prócz tego dochodziłaby aż do Odessy. Minister robót publicznych przedłożył projekt mostu wiszącego, któryby łączył oba brzegi Bosforu, a przez który odbywałaby się komunikacya z Azyą.

= W Genewie utworzył się komitet pod nazwą „Z Genewy do morza", do którego należą liczne wpływowe francuskie osobistości, między niemi zaś prezydent Izby handlowej w Nantes. Na ostatniem posiedzeniu tego komitetu burmistrz ze St. Nazaire oświadczył, że **plan otwarcia Szwajcaryi drogi do morza** jest bliski realizacyi. Miasto wicie St. Nazaire i Nantes są brane w rachubę jako porty dla przyszłej floty szwajcarskiej. W ten sposób Szwajcarya zamierza uzyskać pełną niezawisłość, w czem Francya gotowa jest ją popierać.

= *Perseveranza* donosi, że **sprawa turecka** będzie uregulowana w następujący sposób: Utworzone będzie państwo arabskie, do którego przyłączona będzie Mezopotamia. Państwo to będzie pozostawało pod nadzorem Anglii. Oprócz tego w interesie swobody dostępu do Egiptu Anglia zażąda Palestyny, która ewentualnie będzie zneutralizowana. (Palestyna więc nie przypadnie wcale żydom jako „państwo". lecz stanie się nową kolonią angielską). Ormianie mają odzyskać samodzielność. Konstantynopol oraz nowo utworzone państwo tureckie, pozostawać będzie pod nadzorem Ligi narodów. Zachodnie wybrzeże Małej Azyi przypadnie Grekom, reszta Małej Azyi Włochom.

DARY
na Skarb polski.

Wykaz z dnia 23 i 24 b. m.

W miejskiej Kasie oszczędności złożyli na Skarb polski następujące dary:

Ohly Stefan, 16 koron srebr.

Henryk Markiewicz, 1 zł. sztukę 1 g., 1 srebrny łańcuszek 13 g., 1 cywilny krzyż zasługi, 2 kor. sebr. 1'40 kor. niklem.

Juliusz Orzelski, 26 kor. srebr., 15 srebr. monet 110 g., 2 srebr. ułamki 2 g., 5 monet miedz.

Ks. Zygmunt Hałuniewicz 50 kor. srebr., 1 rubel papier.

Jakób Michnik, 1 zł. łańcuszek, 1 zł. szpilka, 1 zł. plomba 16 g., 1 srebr. cygarnica, 2 srebr. szpiki 7 g.

Paulina Szczepańska, 203 kor. srebrem (wymiana na banknoty).

Marya Markiewicz 1 srebz. bransoleta, 2 srebr. broszki 31 g., 90 hal. niklem, 16 hal. miedzią.

Por. Romuald Surmiak, 2 srebr. medale 35 g., 2 medale bronz.

Adam Uruski, 1 srebr. łańcuszek 60 g., 30 srebr. kop., 2'52 kor. miedzią, 6 fenig. miedzią oraz 7 kor. srebr. tytułem wymiany na banknoty.

Janina Głaczyńska, 1 zł. pierścionek 2 g., 1 srebr. chochelka, 2 branzolety, 1 naparstek, 1 ułamek 90 g., 40 srebr. kop., 1 srebr. krzyż, 10 fen. niklem.

X. Zięba, pół M. srebrem, 20 kop. srebr., 7 kor. srebr., 4'75 M. niklem, 1'07 M. miedz.

Karol Krasiński, 1 srebr. branzoleta, 2 srebr. łańcuszki, 2 srebr. sztuki, 35 g., 1 srebr. krzyż zasługi, 2 medale bronz.

Aniela Aleksandrowicz, 52 koron srebrem.

Grono naucz. szkoły im. Kl. Tańskiej w dniu imienin dyrektorki 100 kor. w banknotach.

Kienzler Roman: 1 medal pozł., 1 medal sr., 1 medal bronzowy.

Litwiński Edward: 49 kor. sr., 25 kop. sr.

Tyrowicz Ludwik: 1 dukat zł., 1 kor. sr., 5 sztuk sr. 140 gr.

J. F. 1 krzyżyk zł. 2 gr., 1 mostek zł., 1 kor. sr., monety sr. 315 gr., ułamki sr. 135 gr., 2 zegarki sr. 125 gr.

Michalina Tłuktołoszynowiczowa: 1 solniczka sr., branzoleta sr., kubek sr. 200 gr.

Zebrane w sierpniu 1914 przez Sokół Macierz od pp.: Aleksandrowiczówna Leonia, Anklewicz Marya, Apfelbaum Mina, Baderowa Emilia, Bałłabanowa Malwina, Baraniecka Janina, Barańska Olga, Baurowicz Jadwiga, Bednarska Julia, Bergmannówna, Bezdek Karolina, Bieniecki, Bisanz Teresa, Blauth Feliks z Mikołajowa, Bodnarówna Stefania, Bodziński Józef, Boldireffowie, Bratkowski Maryan Emil, Braun Feliks, Burzyńska Józefa, Bykowska Marya, Chaszczewska Anna, Chłopicka Kornelia, Christof Marya i Edward, Cieślak Piotr, Ciesiński Stanisław, Czapelski Kazimierz, Czaplówna Maryla, Czorna Petronela, Daszek Jan, Dobrowolska Michalina, Dudek Emil i Izabela, Durska Marya, Dychdalewicz Helena, Dziadyk Aniela z Mościsk, Dziejowska Karolina, Dziudzia Mikołaj, Fąfarówna Antonina. Feduszewiczowa Melania, Fibert Helena, dr. Frisch Adolf, Fritze Tadeusz, Gerbowicz Paweł, Gibess Jadwiga, Gizowski Juliusz, Gołdowie Kazimierzowie, Górska Irena, Górska Marya, Gozdecka, Grabowska Bronisława, Grossek Władysław, Grzybowa Włodzimiera, Gustowicz Tadeusz, Guttman Anna, Halupa H. i żona, Hankiewiczowie Stanisławowie, Hauserowa, Hirsch Ludwik, Hoch Katarzyna, dr. Hornung Karol, de Hrankowski Stefan, I. J. z Dębowca, Ilnicki St, Indruch Antoni, I. i S., Iwanicki Wł., Jadowska Henryka, Janiszewska Bron., Januszowa Br., Jaroszewska Natalia, Jelinek, K. K., Kaczorowska, Kalinowska Michalina, Kamieńscy Tadeuszowie, Kapuścińska, Kapuściński Julian, Karczmarska Zofia, Kiniarz M., Klatecki Władysław, Klimkowska Barbara Emilia, Koch Wiktor, Kochanowska Bronisława, Kociomek Marya, Köhlerowa Zofia, Karasyn Antonina, Korzenna Karolina, Kossowski Jan, Koszeliński Ludwik, Kownacka Aniela, Krokus Katarzyna, Królikiewicz Marya, Kubessa Franciszek i Seweryna, Kubrakiewicz Stanisław i Julia, Kulik Franciszek, Kustroń Jan, Kwiatkowscy Helena i Ludwik, Langiewiczowa Agata, Lewakowska Jadwiga, Lewicka Antonina, Lewicka Marya, Limbachówna Albina, Machewsky Władysław, Madejewska Henryka, Majchrowicz M., Malczesowa Janina, Malicka, Malinowska Marya, dr. Mameczyński, Markiewicz z Brodek, Markowscy Wacław i Aniela, Marszałkiewicz Jan z Rzęsny Polskiej, Marszałkiewicz Kazimierz, Maulichowa, Mech Antonina, Męcińska Karolina, Menkesówna Antonina, Micałówna Stefania, Michalewscy Romuald i Marya, Mikula, Mirska Aniela, M. K., M. N., Mrozowska Helena, Müller Emilia, Nazarowicz Janina, Niewolkiewicze Edmund i Bron., Nowicka Ida Julia, Ocharski Ludwik, Olszewska Zofia, Osostowiczowa Mada, Ostrowscy z Mikołajowa, Ostrowska Wanda, P., Paszkowska Figa, Patraszewska, Pelc Michał, Pelczarska Helena, Peszyńska Jadwiga, Petruszewicz, Peyersfeld Helena, Piątkiewicz Rościsław, Piekarska Marya, Pilecka Kolorada, Pirtlowa Emilia, Pisazikowie R., Podolska, Podborska, Władysława, Pollman Zdzisław, Pugarowa Filipina, Raderowa Matylda, Rawicz, Reiss Fryderyka, Rosenbusch Otylia, Rosta, dr. S., Sadłowscy Henrykowie, Schifferówna, Schmid Anna, Schmid Filipina, Schmid Helena, Schmidtowa M., Schmidtówna Jad., Schneegurt Frydzia, Schuster Rajmund, Żółtańce, Seelenfreund Emma, dr. Serbeński Waleryan, Sibiga Marya, Skrzywanek Franciszek, Służący od p. Kistryna, S. M., dr. Smolka Franciszek, Smolkówna, Sokołowski Karol, Solakówna Józefa, Stamirowska Karolina, Staszkiewicz Józef, Stroner Felicya, Sulimirski Wit., Swirska Józefa, Szczupakiewicz Anna, Szpakowska Stefania, Szumańska Zofia, Szwedzicka, Szwedzicka Konstancya, Temeczkowska Anna. Tepperowa Jadwiga, Terner Eliasz, Toepfer Janina, Tokarska, Tokarska Natalia, Wagilewiczowa, Weberowa Antonina, Weitzmann J., Werzer Salamon, Wierzbowska Helena, Wierzchowska Filomena, Winiarzowa, W. K., Wojcieszko Róża, Zapłatalscy z Mikołajowa, Zgórska, dr. Zgórski Kazimierz. 135 zł. obrączek 600 gr., 120 pierścionków 400 gr., 41 łańcuszków i branzolet 700 gr., 25 broszek 120 gr., 82 kolczyków 100 gr., 9 spinek 20 gr., 2 szpilki 2 gr., 21 breloków 85 gr., 7 monet zł. 35 gr., 34 zł. ułamków 40 gr., 6 złotych zegarków, 9 srebr. papierośnic 910 gr., 12 srebr. pierścionków 30 gr., 28 srebr. branzolet 810 gr., 24 łańcuszków srebr. 440 gr., 12 broszek s. 70 gr., 8 kolczyków s. 15 gr., 11 spinek s. 70 gr., 7 s. szpilek 32 gr., 8 s. zegarków, 18 s. wisiorków i klamer 340 gr., 8 s. łyżeczek 135 gr., 12 s. sztuk 335 gr., s. ułamki 50 gr., srebr. monety 1420 gr., korale 290 gr., 2 sznury granatów 100 gr., 2 s. kandelabry, 2 lichtarze, 2 cukierniee, 1 skrzynka, 2 kubki, 4 papierośnice, 2 koszyczki, 1 rączka do laski, 3 chochle, 4 łyżki, 1 szczypce, łącznie 5225 gramów.

Kisselka Karol: 16 kor. srebrem (wymiana na banknoty).

Dyński Stanisław: 1 p. zł. kolczyków, 1 pierścionek 5 gr., 1 srebr. łańcuszek, 22 gr. 1 srebr. blaszka pozłac. i 3 s. monety 32 gr., 1 s. kor., 1 kop. miedz.

Wiktorya Orzechowska: 1 srebr. krzyż zasługi z koroną.

Michał Wojciechowski 40 kor. srebr., 1'40 rubli srebrem, 1 m. s., 10 srebr. centów hol., 4 33 rubli miedzią, 2 fenigi miedzią.

W. Bilińska: 8 kor. niklem, 13 kor. banknotami.

Guźkowska Janicka: 1 srebr. sztuka 65 gr., 1 srebr. zegarek damski 30 gr.

Tokarz Joanna: 50 kor. srebr.

Łaska Tekla: 20 kor. srebr.

Wacław Barabasz: 20 m. złotem, 10 rubli złotem, 1 funt turecki złotem 9'35 rubli srebrem, 2 kor. srebrne, 1'47 rubla miedzią.

Teodor Borkowski: 388 kor. srebr. na subskrypcyę polskiej pożyczki i 88 kor. srb. jako dar.

A. W. 194 kor. srb. na subskrypcyę polskiej pożyczki.

Eleonora Michalska: 1 zł. branzoleta 1 zł. łańcuszek 90 gr., 233 kor. srb., 5 20 kor. niklem, 78 hal. miedzią, 1 srebrna moneta 5 gr.

Adam Brückner 2 zł. monety 2 gr., 12 srb. monet 50 gr., 1 srb. sztuka 18 gr., monety miedz. 250 gr., 1 medal bronz., 1 sztuka metalowa.

Komitet Obywatelski Polek ze zbiórki urządzonej w dniu Imienin Naczelnika Państwa 15 kor. srb., 1'80 rubla srb., 1 srb leu, 22 monet nikl. 65 gr., 15 monet mosiężnych, 50 gr.

Balicki Jan: 11 kor. srb., 3'80 rubli srb., 18 monet srb., 55 gr., 85 fen. żelazn., 15 kop. miedz., 59 monet miedź. 3729 gr.

Franciszka Heldenburg: srb. obcążki 50 gr.

Urzędnicy biura surowców Izby handlowej: 1 zł. ołówek, 2 zł. pierść., 2 zł. szpilki, 1 zł. kolczyk 27 gr., 1 sbr. papierośnica 90 gr., 8 srb. łyżeczek 215 gr., 8 srb. sztuk 150 gr., 2 srb. zegarki, 44 kor. srb., 20 kop. srb., monety niklowe 385 gr., monety i sztuki miedziane 585 gr.

Kazimierz Królisz: 1 zł. pierść. 3 gr.

Witek Żuławski: 73 kor. srebr. subskrypcya polsk. pożycz. państw.

K. M. 137 kor. srb. (wymiana na banknoty).

KRONIKA.

Lwów, 29 marca 1919.

Kalendarz.

Niedziela: 30 marca.
Rzym. kat.: **E. 4 P, Sropod.**
Gr. kat.: N. 4 post H. 7.
Słowiański: Szukosława.
Wschód słońca o godzinie 5 minut 44
Zachód o godz. 6 min. 30.
Temperatura o godzinie 12 w południe + 8 Cel.

Poniedziałek: 31 marca.
Rzym. kat.: Balbiny.
Gr. kat.: Kiryła.
Słowiański: Dobromira.
Wschód słońca o godzinie 6 min. 42 rano, zachód o godz. 7 min. 32 wieczorem.

— Od Administracyi. Osoby życzące sobie prenumerować *Gazetę Lwowską* z dostawą do domu, zechcą podać swe nazwiska Administracyi.

— Nauki rekolekcyjne w kościele OO. Jezuitów dla pań od 31 marca do 5 kwietnia odbywać się będą, ze względu na przesunięcie zegara, o godz. 5 po poł.; dla panów od 7—12 kwietnia o godz. 6 wieczorem.

— Komisya sanitarna. Ministerstwo zdrowia publicznego ogłasza: W celu skoordynowania akcyi cudzoziemskich misyi Czerwonego Krzyża utworzoną została zgodnie z uchwałą Rady Międzyministeryalnej specyalna Komisya przy Ministerstwie Zdrowia Publicznego pod przewodnictwem Ministra prof. dr. Tomasza Janiszewskiego.

W skład rzeczonej Komisyi wchodzą przedstawiciele Władz, organizacyi samorządowych, naczelnych instytucyi społecznych. Jako Komitet wykonawczy, powołana została ściślejsza Komisya, którą tworzą: dr. Władysław Tyszkiewicz (del. Czerwonego Krzyża), prezes, Karol Woyzbun (del. Białego Krzyża), dr. J. Ślaski (del. Państwowego Urzędu do spraw jeńców), ks. dr. Antoni Około-Kuła (del. R. G. O.), dr. S. Borzymowski (del. Tow. Sanitaryusz Polski). Sekretarzem Komisyi i Komitetu Wykonawczego z ramienia Ministerstwa jest starszy referent Departamentu Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą p. Bronisław Krakowski.

Zadaniem powołanej do życia Komisyi jest rozpatrywanie i kwalifikowanie zgłoszonych zapotrzebowań w pierwszym rzędzie w zakresie potrzeb sanitarnych i odżywczych dla dzieci i chorych na terenie **Kresów** Wschodnich i frontu bojowego.

Biuro Komitetu Wykonawczego mieści się przy Departamencie **Opieki nad Dziećmi**

i Młodzieżą Ministerstwa Zdrowia Publicznego (al. Ujazdowskie róg al. Szucha) dokąd winny się zgłaszać organizacye społeczne.

— **Galicyjski Bank Ludowy** dla rolnictwa i handlu we Lwowie nabył dotychczas na rachunek własny i komitentów za kor. 2,330.000 polskiej pożyczki państwowej.

— **Tow. Ochrona ziemi** urządza co niedzielę śniadania w lokalu Tow. kredytowego ziemskiego przy ul. Kopernika. Śniadanie takie odbędzie się w tę niedzielę t. j. 30 b. m. od godziny 11 do 2. Dochód ze śniadań przeznaczony jest na pogorzelców wsi polskich.

Wszystkie śniadania cieszyły się olbrzymią frekwencyą publiczności, która mile spędza na nich czas — niewątpliwie też i jutro lokal Tow. kred. ziemskiego wypełni się szczelnie wykwintną publicznością.

— **Ofiara.** Komenda 17 p. p. 5 i 7 kompanii w Rzeszowie nadesłała kwotę 352 kor. 40 hal. dla głodnych miasta i gminy Sokolniki.

— **Skromna uroczystość.** Onegdaj odbyła się skromna uroczystość w oddziele maszynowym Banku rolniczego galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie z okazyi imienin dyrektora tegoż oddziału p. Fryderyka Suchanka, któremu współpracownicy uznając jego szlachetność i przychylność dla personalu, wręczyli upominek w postaci tableaux całego personalu tegoż oddziału, podnosząc przy tej sposobności obszerną działalność obywatelską i społeczną dyrektora F. Suchanka, który nie szczędząc trudów ni znoju, pracuje wydatnie dla celów społeczno-narodowych.

Oddział maszynowy Banku rolniczego galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, który pod dzielnem kierownictwem dyrektora F. Suchanka stanął na wyżynie na polu rolnictwa i gospodarstwa dla pożytku naszego kraju, ma również bardzo wiele do zawdzięczenia jego niestrudzonej pracy.

— **Po zgonie ś. p. Aleksandra Milskiego.** Kondolencye na ręce wdowy nadesłali: ks. Arcybiskup Bilczewski, radca dworu Mieczysław Zaleski, radca dworu Adam Krechowiecki, star. radca Dyr. skarbu Stan. Kamieński, radca szkolny Szymon Matusiak, dr. St Obmiński, Teofilowie Merunowiczowie, redaktor Stanisław Rossowski, dyrekcya Teatru miejskiego, dyrekcya Teatru wodewilowego, Kasyno i Koło literackie, prezydyum magistratu m. Lwowa, Tow. politechniczne i i.

Delegacya krakowska Towarzystwa Dziennikarzy Polskich nie mogąc z powodu trudności komunikacyjnych wysłać deputacyi na pogrzeb prezesa Towarzystwa ś. p. Aleksandra Milskiego, uprosiła kolegów Kolbuszowskiego i Rollego, aby reprezentowali ją na pogrzebie.

Staraniem Delegacyi krakowskiej odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Aleksandra Milskiego dziś, w sobotę, o godzinie 9 rano w kościele św. Krzyża w Krakowie.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Aleksandra Milskiego, kolega Jan Kazimierz Zieliński złożył 100 koron, jako jednorazową zapomogę dla najbiedniejszej wdowy po dziennikarzu, p. Julian Czauderna 30 koron dla wdów i sierót po dziennikarzach.

— **Pogrzeb ś. p. Aleksandra Milskiego** zgromadził olbrzymi tłum żałobnej publiczności, wśród której obecni byli wszyscy najwybitniejsi przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, przedstawiciele prasy w komplecie, reprezentanci nauki, literatury i sztuki, grono posłów, prezydyum miasta z licznem gronem członków Rady i t. d.

Kondukt prowadził w otoczeniu licznego duchowieństwa ks. Infułat Zajchowski; z balkonu pożegnał Zmarłego imieniem Towarzystwa dziennikarzy polskich, wiceprezes Towarzystwa, p. Bronisław Laskownicki; orkiestra Teatru wodewilowego odegrała bardzo pięknie żałobny marsz Chopina.

† **Jerzy Graybner,** żołnierz 2 plutonu sztabowego gen. Rozwadowskiego, wnuk znanego z tylu cennych prac literata p. Stanisława Graybnera poległ śmiercią bohaterską w ataku na Tuczapy. Krwią młodą spłacił dług Ojczyźnie a imieniu swemu pamięć zaskarbił zaszczytną i niezatartą.

— **Zmarli.** We Lwowie Emil Schuh, dyrektor szkoły ewangelickiej w 56 r. ż.

— **Odłamki granatu** — jednego z tych, które wczoraj popołudniu padły na miasto — raniły w biodro 20-letnią krawczynię Stanisławę Maćko.

— **Ogłoszenia jakich nigdzie indziej niema!** Stosunki lwowskie obecnie panujące będzie można kiedyś po latach poznać również i z anonsów dzienników lwowskich. Anonsy takie warto regestrować. Niedawno donieśliśmy, że ogłosiło się przedsiębiorstwo „naprawiające szybko i tanio uszkodzone granatami domy“, wczoraj podawaliśmy sposób na wypadanie szyb od huku armatniego, dziś znowu czytamy w *Porannej* ogłoszenie: „Celem wspólnego zapomnienia o nieustannym huku armat, zawiążę korespondencyę z nieuszkodzonym mężczyzną“.

— **Olbrzymie „ogonki“** od świtu wystają na zimnie i słocie przed sklepami. O takich ogonkach wszędzie indziej już zapomniano — miejmy nadzieję, że i u nas niebawem znikną, tembardziej, że aż dziw bierze kiedy ludzie mają czas stać w ogonku za żywnością, skoro taki sam „ogonek“ widać przy każdej studni. Lwów znosi to jednak mężnie, bez szemrania, bo wie, że wytrwać musi, nieugięcie aż do ostatecznego zwycięstwa, które już niedalekie! W tych dniach zresztą nadejdą znaczne zapasy żywności, które kres położą naszej udręce.

— **Kronika krakowska.** W Krakowie bawią kap. angielski Titz William w misyi urzędowej i amerykański *attaché* z Bukaresztu p. Andrews, oprócz nich dwu innych Anglików. P. Andrews powrócił właśnie z Przemyśla, gdzie zwiedził i badał dokładnie cały front polski i był świadkiem ostatniej, świetnej ofenzywy wojsk polskich przeciw Ukraińcom. P. Andrews wyraża się z najwyższem uznaniem dla działalności polskiego żołnierza, a co do Poznańczyków, to jest nimi wprost zachwycony. P. Andrews rozumie doskonale, co jest Polsce potrzebne w celu zwalczania bolszewizmu, szczególnie bolszewizmu wschodnio-galicyjskiego, zbadał te kwestye osobiście i w rozmowach prywatnych wyrażał zdanie, że Polska powinna walkę przeprowadzić stanowczo, a koalicya powinna pomódz jej przez dostarczenie wszystkiego, co jest do tego potrzebne.

Świeżo odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, pod przewodnictwem wiceprez. Sarego. Komisya rozpatrywała sprawę doprowadzenia gazu ziemnego do Krakowa. Po wyczerpującej dyskusyi komisya upoważniła prezydyum miasta do podjęcia akcyi, celem najszybszego przygotowania sprawy doprowadzenia gazu ziemnego do użytku gazowni i elektrowni, co wobec ciągle wzrastających cen węgla i robocizny przyczyni się najskuteczniej do obniżenia cen gazu i prądu w Krakowie.

Od pewnego czasu poczęły działać indywidua bardzo podejrzane, które niby to w celach osobistych zjeżdżały do Krakowa, a właściwie celem ich podróży była propaganda bolszewicka.

Po mieście między robotnikami i pracownikami fabrycznymi rozrzucano odezwy o tendencyach bolszewickich. Odezwy te przemycano potajemnie z Zagłębia Dąbrowskiego.

Policya aresztowała z tego powodu ośm osób. Są to przeważnie robotnicy, a znajdują się także wśród nich 1 słuchacz medycyny i 1 słuchaczka filozofii.

Przed kilku dniami uciekło, rozbroiwszy patrol, z bastyonu V. 40 milicyantów, aresztowanych w Dąbrowie Górniczej za bolszewizm. Przed paru dniami więźniowie ci, których jest w owym bastyonie bardzo znaczna liczba, zbuntowali się, lecz wojsko bunt uśmierzyło.

— **Kronika warszawska.** W gmachu techników zebrało się przed paru dniami kilkadziesiąt osób, członków Związku wojskowych polskich, oraz przedstawicieli kolonii polskiej w Odessie, w celu uczczenia zasług, jakie położył dla kolonii odeskiej, broniąc jej życia i mienia przed nawałą bolszewicką i organizując polską siłę zbrojną na południu Rossyi, pułkownik Stanisław Skrzyński, obrońca i inicyator pomocy dla Lwowa. Żołnierzowi-poecie ofiarowano szablę honorową. Szabla ta, pochodzenia perskiego z w. XVI. inkrustowana, posiada wartość artystyczną i archeologiczną. Na pochwie nosi napis: „Wolą i pracą. Naczelnikowi polskich sił zbrojnych okręgu odeskiego Stanisławowi Skrzyńskiemu od członków Związku wojsk polskich“.

Kuryer Warszawski donosi: Poruszona w Radzie miejskiej i w magistracie sprawa zburzenia soboru prawosławnego na placu Saskim stała się tematem rozpraw na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów. Decyzya jeszcze nie zapadła. Dyskusya ujawniła prawie jednomyślnie pogląd, że sobór powinien być zniesiony, a cenniejsze fragmenty i dzieła sztuki przechowane.

Od dwu miesięcy ginęły systematycznie ze szpitala Ujazdowskiego w Warszawie różne rzeczy. Obecnie po sprawdzeniu inwentarza okazało się brak różnych rzeczy na sumę 500.000 marek. Funkcyonaryusze urzędu śledczego podczas rewizyi u pasera Icka Targera w Mokotowie wykryli znaczną ilość bielizny pościelowej, kołder, oraz znaczną ilość platerowanych łyżek, noży i widelców. Rzeczy te pochodziły z kradzieży w szpitalu Ujazdowskim.

Rozprawę wytoczono giełdziarzom kawiarnianym. Przed kilkoma tygodniami aresztowano w hotelu kawiarni „Bristol“ w Warszawie prawie wszystkich gości, w liczbie kilkudziesięciu, którzy zajmowali się wymianą pieniędzy. W obiegu było tegoż dnia około pół miliona koron w różnej monecie. Po spisaniu protokołu wypuszczono aresztowanych na wolność i zwrócono im pieniądze, a zatrzymano jedynie 4.000 marek na pokrycie grzywien, gdyby ewentualnie zapadł wyrok skazujący. Sprawa ta była niedawno przedmiotem bardzo ożywionych rozpraw w sądzie pokoju 1 okręgu miasta Warszawy, gdzie w charakterze oskarżonych — „wymieniaczy banknotów“ — stanęło kilkadziesiąt osób, a w ich obronie sześciu adwokatów. Obrońcy dowodzili przedewszystkiem, że niema u nas przepisu prawa, który zmuszałby do zamiany pieniędzy jedynie na giełdzie, lub w domu bankierskim i który wogóle zabraniałby wolnego handlu walutami. — Wszystkich oskarżonych uwolniono.

— **Z Jaworowa.** Ukraińcy przed ustąpieniem, uprowadzili całą inteligencyę — podobno odarłszy ją poprzednio z dobytku, a nawet z odzieży.

Na pożegnanie poturbowano też i obrabowano żydów.

— **Praca narodowa kobiet** zwraca się ponownie do publiczności z gorącą prośbą, aby przez jak najliczniejsze składanie książek dopomogła jej w tak niesłychanie ważnej akcyi, jak założenie czytelni przy każdej herbaciarni na frontach lwowskich. Jakąż rozrywką duchową będzie dla żołnierzy ta książka, która mu da bodaj chwilę zapomnienia o trudach i niebezpieczeństwach, uspokoi i pokrzepi.

Staraniem o zaspokojenie potrzeb materyalnych i duchowych naszego bohaterskiego żołnierza wynagrodźmy mu przynajmniej w drobnej części znoje, które ponosi w obronie ojczystej ziemi.

Znając wypróbowaną ofiarność właścicieli księgarń w tym względzie, — „Praca Narodowa kobiet“ zwraca się do nich specyalnie.

Chcąc zaoszczędzić publiczności trudów znoszenia książek, Komitet zarządził zbiórkę po domach i księgarniach, którą się zajmą panie, zaopatrzone w legitymacye.

— **„Paysan“.** Pewien ziemianin, który tymi dniami przyjechał ze wschodniej Galicyi, opowiada w *Głosie Narodu* o charakterystycznym sposobie wypisywania paszportów zagranicznych w zach. ukraińskiej republice. Wydawaniem paszportów zajmuje się wprost ministerstwo spraw zagranicznych (!!). Tekst sporządza się w języku ukraińskim i francuskim. Ponieważ po francusku nikt nie umie, więc posługuje się słownikiem (oczywiście polsko-francuskim). Dla uniknięcia mozolnego wertowania w słowniku za każdym razem, wypisali sobie urzędnicy na tabliczkach kilkanaście wyrazów, zachodzących najczęściej w tekście paszportów, Gdy opowiadający zeznawał swe „generalia“ do paszportu i podał jako zawód: właściciel dóbr, urzędnicy znaleźli się w kłopocie: „właściciela dóbr“ nie było ani na tabliczce, ani w słowniku. Rada w radę zgodzili się ostatecznie na zastąpienie wyrazu właściciel dóbr, terminem rolnik, który na szczęście figurował na tabliczce jako: paysan. „Tak napyszyt: „paysan!“

— **Generał Auffenberg,** znany z czasów wojny generał austryacki, zgłosić się miał wedle *Magyar Orszag* przed kilku dniami do sekretarza państwa niem. Austryi, dr. Deutscha, ofiarując mu zebrane przez siebie informacye, co do wojennych afer, jakie zachodziły w byłej austryackiej armii. Że jednak za wydanie tych wiadomości zażądał generał odpowiedniego podwyższenia emerytalnej pensyi, która obecnie wynosi tylko 8000 kor. sekretarz stanu odrzucił stanowczo jego propozycyę.

— **Płaca prezydenta Eberta.** Niemieckie Zgromadzenie Narodowe w Weimarze uchwaliło sto tysięcy marek miesięcznie dla prezydenta państwa na wydatki, związane z jego urzędem.

— **Niemieckie sztuczki.** W *Tägl. Rundschau* ogłosił prof. Schitmann artykuł w którym odsłonił jeszcze jeszcze jedną tajemnicę dyplomacyi krzyżackiej. Mianowicie w czasie od początku 1909 r. aż do końca lipca 1914 a więc bezpośrednio do chwili wybuchu wojny pewien przekupiony urzędnik rossyjskiej ambasady w Londynie za pośrednictwem ambasady rossyjskiej w Berlinie donosił rządowi niemieckiemu najtajniejsze szczegóły korespondencyi dyplomatycznej Petersburga i Londynu.

— **Sprzedał... park lotniczy!** Z Berlina donoszą: W tych dniach rozpocznie się przed tutejszym sądem wojennym proces przeciwko oficerowi Portenowi, który bawiąc w Wilnie, sprzedał tamtejszy park lotniczy wartości 10 milionów marek. Zapłatę zagwarantował sobie w banknotach niemieckich. Aresztowany i osadzony w więzieniu w Kownie, zdołał on przekupić dozorcę więziennego, z którym razem uciekł do Królewca. W czasie zajęcia Królewca przez wojska rządowe, dostał się Porten znowu do więzienia.

— **Petersburg ogromnym cmentarzem.** Poseł szwajcarski w Petersburgu, Odier, który powrócił z Rossyi, wobec sprawozdawcy *Journal de Geneve* w ten sposób przedstawia sytuacyę w Rossyi:

Nędza w Rossyi przechodzi wszystko, co sobie można wyobrazić. Około 300 przywódców bolszewickich eksploatuje ten ogromny kraj, wygładzając ludność. Naród rossyjski jednomyślnie pragnie zakończenia tych strasznych czasów. Wyludniony Petersburg podobny jest raczej do ogromnego cmentarzyska, gdzie nie można wychylić się na ulicę bez narażenia się na niebezpieczeństwo śmierci. Głód i choroby zaraźliwe wywołują niesłychaną śmiertelność. Trupów się nie grzebie. Podczas gdy lud rossyjski umiera z głodu, Lenin żyje w bogactwie. rząd wydaje na żywność dla niego 1000 rubli dziennie.

— **Zamiast wieńca** na trumnę ś. p. dr. Władysława Czaykowskiego b. wiceprezesa Koła Polskiego, złożyli na rzecz Polskiego Komitetu ratunkowego dla ofiar wojny w powiecie lwowskim ul. Fredry l. 3 dr. Józefowie Ekielscy 25 kor.

— **Listy do odebrania** w Biurze Prasowem B. N. S. Fredry 2. II. p. Jadwiga Zgórska, Ela Franklowa, Posganowa, por. Jan Demeter, Lila Romaszkan, Mikołaj Lerski, Adam Głażewski, Aleksander Litwinowicz, Otylia Komorzowa. Zofia Salina Kukla, Wanda Wekslerowa, Olimpia Herbstowa, Katarzyna Czerna, Irena Lipińska, Iza Królewska, Józef Wilczyński, ks. Wanda Czartoryska, por. Jeziorański Tadeusz, Edward Kowalski 32 p. p.

— **Składki.** E. T. dla biednej Wandy Milerowicz 10 kor.

— **Komitet gwiazdkowy Polek.** Otrzymujemy następujące pismo: Z powodu różnych przeszkód, wyjazdów i chorób nie mogłyśmy zdać sprawy z czynności. Pragnę, choć późno, podziękować Paniom za ofiarną pracę i trudy szlachetnym ofiarodawcom za hojne datki w pieniądzach i naturze. Obdarowane były szpitale podarkami, pieczywem i łakociami, dla żołnierzy na froncie i w garnizonie, oprócz podarków urządzono wieczerze wigilijne (w 28 koszarach). Władze wojskowe ofiarowały 21.000 podarków, rozdano ogółem 23.375 sztuk. Dochód wynosił 35 031 kor. 92 h. rozchód 28.231 kor. 68 h. Pozostałe 6.809 kor. 24 h. Oddałam według uchwały komitetowi Opieki żołnierza polskiego dla ozdrowieńców. Z polecenia „komitetu gwiazdkowego Polak“.

Anna Niezabitowska m. p.

— **Sprzedaż jaj, masła i t. d.** Od dnia 30 marca b. r. odbywać się będzie w sklepie Abrahama Grubera przy ul. Ruskiej l. 2 sprzedaż 20 skrzyń jaj po 90 hal. za sztukę, 100 kg. sera po 12 kor. za 1 kg. i 15 kg. masła po 72 kor. za kilogram. Przy sprzedaży obecną będzie Miejska Straż Obywatelska.

Od dnia 30 marca odbywać się będzie w sklepie Fani Hebenstreit, przy ul. Grodzickich l. 8, sprzedaż 160 skrzyń jaj po 24 kóp, 872 kg. bryndzy, 254 i pół kg. masła po następujących cenach: 1 jajo 90 hal., 1 kg. masła 72 kor., 1 kg. brzyndzy 16 kor. Przy sprzedaży asystować będzie Miejska Straż obywatelska.

Począwszy od dnia 30 marca br. godzina 8 rano, odbywać się będzie w sklepie Ire Halber (gmach Skarbka) sprzedaż 12.850 kg. cebuli i 6000 kg. buraków. Przy sprzedaży czynną będzie M. S. O., która dopilnuje, by towar został sprzedany w całości i po cenach maksymalnych.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

W artykule wczorajszym p. t. «Ile jest banknotów koronowych w obiegu w Polsce?» zaszła myłka w jednej cyfrze, którą niniejszem prostujemy. W czwartej szpalcie na 9-tej linii winna być cyfra wydanych banknotów w Królestwie **1,729.251.000 kor.** a nie 616.729,251.000 kor., co łatwo może być stwierdzonem przez dodanie dwu górnych cyfr.

Zamek w Poznaniu.

Korespondent *Petit Parisiena*, pisząc o konferencyach, które toczyły się pomiędzy misyą aliantów a delegatami niemieckimi w Zamku, poznańskim powiada:

Los chciał, że Zamek ten, ukończony w 1912 r., był niemiecki tylko w ciągu 6 lat. Wilhelm II. na wygnaniu mieszka w zamku holenderskim, gdy tymczasem ja, gość skromny misyi aliantów, sypiam w Poznaniu na prześcieradłach cesarskich! I śpię lepiej — założyłbym się o to — niż były mocarz wojny na swem posłaniu holenderskiem.

Zadziwiający to gmach, ten Zamek cesarski w Poznaniu! Wilhelm II. sięgnął głęboko w przeszłość Niemiec, aby wynaleźć styl, któryby imponował jego poddanym polskim. Wybrał styl romański. Mury grube, prawdziwe stosy kamieni, łuki, sklepienia niskie, kolumny — wszystko wyniosłe i masywne. A na gmachu tym tak zewnątrz, jak wewnątrz, roztoczona obfitość dekoracyj: floresy bizantyńskie albo normandzkie, obfitość potworów na kapitelach, na fryzach pokojów, na odrzwiach, a nawet na drzwiach samych, gdzie widnieją wśród nich też płyty bronzu cyzelowanego, ozdobione emaliami i kamieniami barwnymi, jak na okładkach ewangelii z czasów Karlowingów. A wszystko to dosyć szare, dosyć smutne, dosyć niesmaczne. Pokoje okryte są dywanami fabrycznymi, naśladującymi dywany wschodnie (i tu więc już „ersatz“), nie do uwierzenia w złym guście.

Pokoje mieszkalne są surowe, meble ciężkie. Możnaby sądzić, że cesarz uważał to za bardziej odpowiadające jego apartamentom, ale i meble cesarzowej są w tym samym stylu. Nie ma tam ani jednego mebla kobiecego, ani jednego fotela wygodnego, ani jednej kanapy, zapraszającej do pogawędki. Siedzenia sztywne, proste, pozbawione elegancyi, wygody. W salonie cesarzowej fotele białe, ozdobione kulkami szklanemi i pokryte tkaninami w kratkę, prawdziwy styl „kaloryferowy“! Gabinet cesarza jest w stylu skandynawskim. Drzwi i dekoracye skopiowane z pamiątek sztuki norweskiej, przechowywanych w muzeum chrystyańskiem. Wyrzezane są z wielką cierpliwością, ale bez talentu, w drzewie.

Dzisiaj żołnierze polscy stoją na warcie przed tym Zamkiem! Dzisiaj polscy mężowie stanu, polscy urzędnicy i polscy oficerowie przyjmują nas tutaj w sposób jaknajbardziej uprzejmy..

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rozwój wydarzeń na Węgrzech.

Wiedeń. Rząd ogłosił ustawę mobilizacyjną, wzywającą wszystkie roczniki do stanięcia pod bronią w ciągu 24 godz. Osobna ustawa zachęca jeńców rossyjskich do wstępowania w szeregi.

Niemieckie wykręty.

Wiedeń. (PAT). *N. W. Journal* donosi, iż według informacyi korespondenta wiedeńskiego dziennika *Daily Chronicle* w Berlinie i Kołobrzegu odbywały się rokowania przy udziale Hindenburga, Eberta, Scheidemanna i innych wybitnych dygnitarzy niemieckich nad kwestyą, czy byłoby wskazane odmówić podpisania pokoju preliminarnego, ustalonego w Paryżu.

Sojusz bolszewików z Niemcami.

Wiedeń. (PAT). *N. W. Journal* dowiaduje się z Paryża, że rząd sowietów rossyjskich zaproponował Niemcom sojusz.

O lądowaniu wojsk Hallera.

Wiedeń. (PAT). *N. W. Journal* donosi z Weimaru: Wczoraj wieczorem wręczono rządowi niemieckiemu notę ententy, podpisaną przez francuskiego przewodniczącego komisyi zawieszenia broni gen. Noudaua. Nota ta na podstawie klauzuli zawartej w artykule XVI o zawieszeniu broni domaga się zezwolenia na wysadzenie na ląd wojsk polskich w Gdańsku, dalej domaga się, aby korpus gen. Hallera mógł przejść swobodnie przez Gdańsk w dalszą drogę do Polski, aby w czasie marszu użyczono mu wszelkich udogodnień. Wszelka odmowa uważana będzie za zerwanie zawieszenia broni. Po otrzymaniu tej noty rząd niemiecki zebrał się na naradę i wygotował odpowiedź na notę.

W odpowiedzi tej, jak podaje *N. W. Journal*, rząd niemiecki zaznacza, że nie miał nic przeciw wylądowaniu wojsk koalicyjnych w Gdańsku, ale nie może zgodzić się na wylądowanie w Gdańsku wojsk polskich, któreby mogły tam wywołać powstanie zbrojne przeciw Niemcom. Gdyby korpus gen. Hallera wysiadł w Gdańsku, albo mniejszość polska powstałaby przeciw Niemcom, albo większość niemiecka stawiłaby opór zbrojny, w każdym razie groziłoby niebezpieczeństwo zbrojnego starcia.

Miasto mogłoby być wzięte we dwa ognie. Wobec tego rząd niemiecki proponuje na wylądowanie wojsk polskich port inny, nie tak niebezpieczny, jak: Szczecin, Kłajpedę lub Libawę, skąd wojska polskie mogłyby kolejami być przewiezione do Polski. W końcu rząd niemiecki zapytywał, ile wojsk polskich ma wylądować i czy będzie mu dana gwarancya, iż wojska te nie wezmą udziału w ewentualnem powstaniu mniejszości pol skiej.

Z ostatniej chwili.

Przyjazd PP. Ministrów do Lwowa.

(z) Wczoraj o godz. 8 m. 45 wieczorem przyjechali do Lwowa PP. Ministrowie: aprowizacyi Minkiewicz i komunikacyi Eberhardt.

P. Minister komunikacyi Eberhardt odbył podróż z Sądowej Wiszni do Zimnej Wody drezyną benzynową w towarzystwie dyrektora kolei p. Barwicza, który udzielał szczegółowych informacyj co do naprawy zniszczonego przez Ukraińców toru kolejowego oraz potrzeb, które w najbliższym czasie muszą być zaspokojone. P. Minister kolei ze szczególnem zainteresowaniem śledził przez całą drogę uszkodzenia toru.

W Zimnej Wodzie P. Minister kolei wsiadł do pociągu specyalnego, który tymczasem przywiózł P. Ministra aprowizacyi.

Na dworcu kolejowym przyjazdu PP. Ministrów oczekiwali: P. Wiceprezydent Namiestnictwa Stanisław Grodzicki, w zastępstwie gen. Jędrzejewskiego, pułkownik Strzelecki, dyrektor policyi dr. Reinlender i naczelnik stacyi inspektor kolejowy Klus.

Razem z PP. Ministrami przyjechał też do Lwowa ks. Trzeciak, który niezwykle gorliwie zajmował się organizacyą pomocy dla Lwowa. Ks. Trzeciak zajął się niedawno przygotowaniem kilku pociągów aprowizacyjnych dla Lwowa, które zasiliły ludność rozmaitymi artykułami.

U P. Ministra aprowizacyi.

(z) P. Minister aprowizacyi Minkiewicz przyjął dzisiaj przedpołudniem naszego współredaktora i był łaskaw udzielić następujących informacyj:

Lwów był i jest największą troską Rządu. P. Prezydent Ministrów Paderewski od chwili objęcia swego urzędowania nie spuszczał z oka sprawy obrony Lwowa i jego zaopatrzenia, a przedewszystkiem chciał i chce przyjechać do Lwowa. Niestety P. Prezydent Ministrów zatrudniony sprawami politycznemi niezwykłej wagi nie może opuścić warstatów pracy.

Cały Rząd otacza Lwów jak największą troskliwością.

P. Minister, korzystając ze sposobności pobytu we Lwowie, składa imieniem Rządu uznanie i hołd ludności za bohaterskie wytrwanie.

Do dnia 20 marca b. r. wysłano do Lwowa 272 wagonów mąki i 527 wagonów ziemniaków. Transporty płyną obecnie bardzo obficie.

Obecnie z całym spokojem może Lwów patrzeć w przyszłość. Wogóle cała Polska przeszła szczęśliwie kryzys żywnościowy. Dzięki transportom mąki i tłuszczów amerykańskich, które obecnie regularnie już przez Gdańsk przechodzą, sytuacya aprowizacyjna stale polepsza się. Tem samem Lwowowi nie grozi niebezpieczeństwo.

*

P. Minister Minkiewicz już o godzinie 6 rano udał się do miasta, aby zwiedzić targi i sklepy miejskie. P. Minister w rozmowach z publicznością zaznajamiał się z życzeniami ludności, a nabyte wiadomości spożytkuje przy wydawaniu zarządzeń.

Konferencya w Namiestnictwie.

(z) O godz. 12 w południe rozpoczęła się w Namiestnictwie konferencya u P. Ministra aprowizacyi. W konferencyi tej wzięli udział P. Wiceprezydent Namiestnictwa Grodzicki, członkowie zarządu miasta Neumann, Stahl, Schleicher, Chlamtacz i Obirek, ks. prałat Trzeciak, poseł Adam, dyrektor policyi dr. Reinlender, kierownik starostwa lwowskiego Żeleski, referenci Urzędu gospodarczego Barański i Maszkowski, intendent mjr. Litwinowicz i inni.

W konferencyi tej wziął udział także P. Minister kolei Eberhardt.

Audyencye u PP. Ministrów.

(z) PP. Ministrowie udzielać będą posłuchań jutro w niedzielę w gmachu Namiestnictwa od godz. 10—11 przedpoł.

Ultimatum koalicyi w sprawie lądowania wojsk Hallera w Gdańsku.

Wiedeń. (T. B. K.). *Local Anzeiger* potwierdza wiadomość dzienników wiedeńskich, że koalicya wystowała do Niemiec ultimatum, domagające się zgody rządu niemieckiego na wylądowanie wojsk polskich w Gdańsku.

Tragiczny koniec hr. Karolyego?

Kraków, Wedle obiegających w Wiedniu pogłosek, hr. Karolyi został zamordowany.

Ukraińcy otrzymają Czerniowce?

Wiedeń. (PAT). *N. Fr. Presse* donosi: Bawiący tu politycy z Bukowiny twierdzą, że kwestya posiadania Lwowa będzie rozstrzygnięta przez ententę w ten sposób, że Lwów pozostanie w posiadaniu Polaków, a Ukraińcy otrzymają północno-wschodni obszar Bukowiny z Czerniowcami. Nie można przypuścić, aby Rumuni sprzeciwili się temu wobec wzrastającego niebezpieczeństwa bolszewizmu ukraińskiego.

Stan rzeczy na Śląsku.

Wiedeń. (PAT). Dzienniki donoszą z Cieszyna, ze w ostatnich dniach panował silny ruch wojsk czeskich na granicy Moraw i Śląska. Czesi przesuwali wojska swoje w wielkich masach w stronę Opawy, ponieważ Niemcy zgromadzili znaczne siły wojskowe na granicy Ślązka pruskiego. Z powodu tych przesunięć wojsk, wstrzymany był ruch tramwajowy między Karwiną a Ostrawą.

Sytuacya

z dnia 29 marca 1919 rano.

(z) Dywizya lwowska gen. Jędrzejewskiego: Odcinek północny: Koło Zielowa, Żaruisk, Rzęsny Ruskiej i Rzęsny Polskiej prócz wymiany strzałów karabinowych nie było ważniejszych wydarzeń. Koło Hołoska i Zboisk żywa akcya patroli nieprzyjacielskich. Atak od strony Zboisk odparto. Patrol nasz wysłana z kościarni w kierunku młyna Gerusa był silnie ostrzeliwany. Po południu 28 b. m. ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska kościarnię. Zresztą prócz akcyi patroli nic ważniejszego.

Odcinek południowy: Artylerya nieprzyjacielska utrzymywała pod ogniem Bednarówkę, Persenkówkę, Betoniarnię, Elektrownię i południową część miasta. O godzinie 11 w nocy patrol nasz wysłany na Glancówkę przepędził nieprzyjaciela, który cofnął się w popłochu, zostawiając 8 karabinów, 11 granatów ręcznych i 2 wozy amunicyjne do karabinów maszynowych. Prócz tego położenie niezmienione.

Dywizya pułkownika brygadyera Sikorskiego. Sytuacya z dnia 28 wieczorem:

Odcinek północny: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Janów i pozycye naszych placówek. Pozatem zwykła wymiana strzałów.

Odcinek południowy: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała przedmieście czerlańskie. Nasza artylerya odpowiadała. Zresztą prócz akcyi wywiadowczej patrolowej sytuacya niezmieniona.

(z) Posłowie: dr. Adam, dr. Halban i inż. Hausner — bawią we Lwowie.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę, 29 marca, o godz. 6 wieczorem „Hrabina“, opera w 3 aktach Stanisława Moniuszki.

W niedzielę, 30 marca, o godzinie 2·30 popołudniu „Pan Jowialski“, komedya w 5 aktach Aleksandra Fredry.

W niedzielę, 30 marca o godzinie 6 wieczorem „Winobranie“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala.

W poniedziałek, 31 marca, o godzinie 6 wieczorem „Niebieski lis“, komedya w 3 aktach Franciszka Herczega.

We wtorek, 1 kwietnia o godzinie 6 wieczorem „Dzwony z Corneville“, operetka w 4 aktach Planqueta.

Repertuar Teat u Wodewilowego.

W sobotę, dnia 29 marca o godzinie 6 m. 30 wieczorem „Andzia“, operetka W. Rapackiego, „Literat i aktorska“ Jerzego Żuławskiego, „Próba miłości“ operetka W. Rapackiego.

W niedzielę, dnia 30 marca, o godzinie 3 minut 30 po południu „Reprezentant domu Müller i Sp.“, komedya hr. Koziebrodzkiego, „Pan i pani“, fraszka A. Dreyfusa, „Andzia“, operetka W. Rapackiego.

W niedzielę, dnia 30 marca, o godzinie 6 minut wieczorem „Andzia“, operetka W. Rapackiego, „Literat i aktorka“ Jerzego Żuławskiego, „Próba miłości“, operetka W. Rapackiego.

W poniedziałek, dnia 31 marca, o godzinie 6 minut 30 „Wieczór satyry i humoru: Taka bezczelność, Hupaj-Siupaj, Lokomotywa i prześcieradło, Prima aprilis, Homunculus XLIV.? Ballabille japońskie“ z pp. Z. Łozińską i St. Faliszewskim.

— **Wieczór satyry i humoru** odbędzie się w poniedziałek w Teatrze wodewilowym. W nadzwyczaj zajmującym programie i z punktu literacko-artystycznego dobrze obmyślanym wezmą udział pp.: Dracowa, Grabowska, Helena i Michał Tatrzańscy, Bajon, Braliński, Franciszek Czaki, Bolesław Folański, Józef Mayen i inni. Jedną z atrakcyj wieczoru będzie Ballabille japońskie, wykonane przez doskonałą parę baletmistrzowską pp. Z. Łozińską i St. Faliszewskiego.

Artura Schródera opowieść na tle walk listopadowych p. t. „Orlęta“, ukazała się na półkach księgarskich w ozdobnej szacie, z winietą tytułową Z. Kurczyńskiego. Cena egzemplarza 8 kor., jak na obecne stosunki, minimalna.

Gala arabska i wieczór włoski. W Paryżu w ostatnich czasach urządzono parę teatralnych wieczorów koalicyjnych jak włoski, angielski, amerykański, nawet arabski, ten ostatni na cześć bawiących w Paryżu przedstawicieli króla Hedżasu. Wieczór arabski czyli „gala arabska“, jak ją w Paryżu nazywano, wypełniony został przedstawieniem sztuki, napisanej przez dwóch autorów francuskich pp. Neziero i Doutto, a zatytułowanej „Imrulkaz, błędny król.“ Sztuka miała piękne wschodnie dekoracye, arabskie kostyumy i przeplatana była aluzyami politycznemi do współczesnego odrodzenia Arabii. Wątpić należy, czy da początek odnowieniu mody wschodniej, która niegdyś święciła tryumfy w Paryżu, wprowadzając na scenę rozmaitych Bajazetów, Mahometów, Fatymy i t. p.

Najbardziej udanym był wieczór włoski, być może dlatego, że był na prawdę włoskim. Wybrano na to przedstawienie „Cyrulika Sewilskiego“, którego wystawę postanowiono wystylizować w tym samym typie, w jakim sztuka ta dawana była pierwotnie na scenach włoskich. Odstąpiła więc dyrekcya od tradycyj francuskich, które przekształciły były na swój sposób zewnętrzną fakturę tej jedynej w swoim rodzaju włoskiej opery buffo. Usunięto orkiestrę od akompaniamentu, a natomiast wprowadzono fortepian, przy którym wykonane zostały recitativa, postarano się też o dobrego, autentycznie włoskiego tenora. Eksperyment wypadł pomyślnie, stwarzając ładny estetyczny wieczór, przenoszący widza w epokę powstania sztuki i do złudzenia naśladujący ówczesny nastrój.

„Przegląd kobiecy“. Przed kilkoma dniami wyszedł z druku nr. 1 nowego dwutygodnika społeczno-politycznego, poświęconego spesyalnie sprawom kobiecym p. t. „Przegląd kobiecy“. Redakcyę naczelną objęła p. Irena Sliwińska, skupiając przy piśmie liczny

zastęp wybitnych piór kobiecych stolicy i prowincyi, których wykaz przynosi nr. 1. Nowe pismo przedstawia się interesująco i odpowiada swemu zadaniu, poruszając w licznych artykułach aktualne sprawy kobiece oraz w długim szeregu korespondencyj i wzmianek obrazując życie kobiece w całym kraju. Redakcye „Przaglądu Kobiecego“ mieszczą się w Warszawie, Krakowie i Lublinie. Administracya w Lublinie: Biuro „Reklama“, ulica Kościuszki nr. 8. Prenumeratę przyjmują wszystkie polskie księgarnie w kraju.

Żołnierz polski. W najbliższym czasie pojawi się pismo dla żołnierzy p. t. *Zołnierz polski*, którego zadaniem będzie dostarczenie naszym wojskom walczącym na rozmaitych frontach stałych informacyj. o wszystkich sprawach związanych z akcyą wojskową w Polsce i stworzenie przez to jednolitej i szybkiej służby informacyjnej na naszych frontach.

Zołnierz polski dostarczać będzie najświeższych i aktualnych wiadomości s placu boju, map bojowych, rysunków, fotografij poległych lub zasłużonych i będzie jednocześnie wiernym odbiciem tych wszystkich pragnień i ideałów, jakie przyświecają naszym bohaterskim wojskom.

Zołnierz polski będzie nietylko łącznikiem między bojowemi frontami, ale pragnie być pomostem wiążącym walczący front z krajem i Ojczyzną. Zamieszczać będzie artykuły treści ideowej i pedagogiczno-wojskowej, przeznaczone dla podniesienia ducha i świadomości w szerokich masach naszego młodego rekruta.

Do tej pracy stanowiącej najwyższy obowiązek narodowy w obecnej chwili zaprasza Redakcya *Zołnierza polskiego* wszystkich chętnych i do współpracy zdolnych.

Adres redakcyi: Wierzbowa nr. 9, II. piętro, Warszawa.

Policyant. W Warszawie wychodzi od kilku tygodni pismo poświęcone sprawom zawodowym, tygodnik p. t. *Policyant*. Pismo obok rozporządzeń urzędowych, tyczących służby i kompetencyi policyi, oraz artykułów, omawiających sprawy zawodowe policyi, zamieszcza także rozprawki, obchodzące publiczność szerszą, pouczające np. o sztuczkach złodziei i o sposobach uchronienia się przed kradzieżą i t. p.

Ruch pedagogiczny, styczeń—luty. Miesięcznik poświęcony sprawom wychowania i nauczania.

Z przeglądu czasopism pedagogicznych, umieszczonego na końcu niniejszego zeszytu *Ruchu pedagogicznego* widzimy rzecz wielce pocieszającą — oto wielką ilość pism, poświęconych sprawom wychowania, które w ciężkich warunkach obecnych nie zawiesiły wydawnictwa, lecz owszem wykazują wielką ruchliwość. Jest to objaw bardzo dodatni. Sejm walny kładzie podwaliny nowego bytu państwowego. Społeczeństwo, stojąc u progu życia w wolnej Ojczyźnie musi się do tego życia przygotować, musi wydobyć z głębi siebie własne zasady narodowe, rzucić to co nam wszczepiła długa niewola. Na niwie wychowania i szkolnictwa jest to może najbardziej konieczne, zważywszy, że nie mieliśmy szkół własnych — obce zupełnie w dwu dzielnicach, a w Galicyi marny surogat szkoły narodowej.

Z radością spostrzegamy, że nasze sfery pedagogiczne gorąco, z zapałem, energią zajmują się zagadnieniami przyszłej szkoły polskiej. Na zebraniach przedyskutowuje się najrozmaitsze projekty, w departamentach Ministerstwa oświecenia publicznego wypracowuje się programy nowych ustrojów i organizacyi szkolnych, odbywają się zjazdy nauczycielstwa. A poza tem cichem, ale mocnem tętnem bije praca teoretyczna, znajdująca wyraz w czasopismach fachowych. I znowu widzimy, że nie jest to doktrynerstwo czy rezonowanie, ale badania przeszłości narodowej, tętna życia narodowego, aby wychowanie polskie zmierzało do podjęcia na wyżyny świadomej, bujnej indywidualności, nie jakiejś bezkształtnej masy, nad którą musi wiecznie stać ktoś z dyscypliną preceptora.

Taki właśnie duch wieje z artykułów *Ruchu pedagogicznego*, w którym p. Odrzywolski, mówiąc „o podstawach wychowania“ wskazuje, że wychowanie musi być odbiciem kultury danego środowiska, musi być przewodnikiem dziejów swego społeczeństwa.

Dr. Kretz zwraca uwagę na pewne braki współczesnej pedagogiki eksperymentalnej, która za mało zajmowała się zagadnieniami psychologii zbiorowej w szkole. Z tego artykułu przemawia człowiek, który pragnie oprzeć system wychowania nie na urojonych przesłankach hipotetycznych, ale na doświadczeniu, statystyce, ankiecie i t. p. Następuje omówienie projektu programu polskiej szkoły powszechnej i działalności oświatowej pozaszkolnej w okresie przejściowym.

Zeszyt uzupełnia „Kronika pedagogiczna“, przgląd czasopism i zapiski bibliograficzne. (jp).

Międzynarodowy związek Akademii. Obecny minister francuski Pateleve stanął na czele komitetu, który organizuje światowy międzynarodowy związek towarzystw naukowych. Głównem zadaniem związku będzie wymiana bieżących wynalazków i odkryć we wszystkich gałęziach ludzkiej wiedzy i kultury.

Co do przyjęcia do związku tego austryackich i niemieckich towarzystw naukowych — to uchwała pod tym względem zapadnie dopiero po zawarciu pokoju.

Dramat bojowca wiedzy. Wielkie zainteresowanie w Paryżu budziła ostatnio premiera sztuki Sacha Guitry, której bohaterem jest chluba nauki francuskiej Pasteur. Dramaturg uscenizował z artystycznym pietyzmem biografię uczonego. Powodzenie sztuki, która bynajmniej nie jest dramatem, zapewnił oryginalny efekt bezpośredniego kontaktu aktorów z publicznością. W jednym z obrazów Pasteur, stojąc tuż za rampą, przemawia wprost do widowni, broniąc swej tezy naukowej wobec przeciwników, których przedstawiają rozsiani między publicznością aktorzy — słowem, część akcyi rozgrywa się nie na scenie, lecz na widowni. Dalszy ciąg tej monografii scenicznej przedstawia Pasteura w różnych etapach jego karyery naukowej, aż do ostatniej apoteozy u schyłku życia, gdy stał się przedmiotem hołdu wszystkich ciał naukowych i całego pokolenia własnych uczniów. Guitry zrobił sobie świetną maskę, akcentując stopniowo zmiany w twarzy uczonego; ucharakteryzował się przytem z uderzającem podobieństwem, co wywierało silne wrażenia na widzach, dla których tak swojską była ta sylweta zasłużonego męża.

„Placówki“ nr. 8 przedstawia się bardzo interesująco. Rozpoczyna go dłuższy artykuł o granicach Państwa Polskiego, pióra Michała Lityńskiego. Obok dalszego ciągu pracy J. N. F. „Z dziejów wojskowości polskiej“, znajdujemy w *Placówce* artykuły: Kazimierza Bukowskiego „Jak powstała artylerya lwowska“; Michała Rollego notatka literacka „Poeci-żołnierze“; Maryana Nowiny „Szalony lot“; Jana Parandowskiego „Żołnierzyk polski“; Romana Petelenza „Przy telefonie“; A. W. „Koleje podczas wojny“; M. St. Kołodzieja „Stan akademicki na wojnie“; S. P. „Gwara żołnierska“; Jana Rybarskiego „Dokumenty z listopadowych dni grozy“; M. Wolańczyka „Daremny trud“; Kazimierza Macha „Strzelcy lwowscy“, oraz ciekawe stałe rubryki.

„Wiarusa“ nr. 11 poświęcony jest przeważnie ostatniemu poborowi. Zawiera życiorys Naczelnego Wodza, napisany przystępnie; następnie opis bitwy wiedeńskiej w 1683 r. opracowany przez por. St. Pomarańskiego, dalej wrażenia z pierwszego poboru, pióra M. Mackiewicza; „Rekrut i żołnierz“ por. Karola Lilienfelda (Szczapy); wrażenia z frontu wołyńskiego kpt. T. Różyckiego; „Przykazania polskiego żołnierza“, zestawienie „porządku dnia“ dla rekruta; piękny nekrolog ś. p. podpułkownika Lisa przez podpułk. dr. Maryana Kukiela, a wreszcie kronikę, zawierającą między innymi ciekawe rozkazy pochwalne dowódców. Zeszyt zdobią fotografie z ostatniego poboru i piękny „Legionista“ podług obrazu Rembowskiego.

Konkurs naukowy. Z Rektoratu Szkoły Politechnicznej we Lwowie otrzymujemy następujące zawiadomienie: Uniwersytet w Bernie Szwajcarskiem ogłasza międzynarodowy konkurs z fundacyi Artura Travora-Borgstroema na pracę naukową na temat: „Upaństwowienie kredytu“. Przyznane będą 3 nagrody główne: 25.000, 20.000 i 10.000 frank. i 15 mniejszych po 3000 franków.

Prace w języku niemieckim, angielskim, francuskim lub włoskim należy przesyłać w rękopisie do dnia 31 marca 1922.

Bliższych szczegółów udzielić może na żądanie Sekretaryat Rektoratu za osobistem zgłoszeniem się interesowanych w godzinach urzęeowych między 9 a 1·30 pop.

(ss.) **Stanisław Rachwał:** „Fundacye dawnego Lwowa“. Wydawnictwo Rady Parafialnej św. Andrzeja. Tomik V. Lwów 1919.

Wydawnictwo to, tak pożyteczne i sympatyczne, zyskało się już ogromną popularność i sympatyę szerokich sfer ludności polskiej dla swej doborowej treści, pięknej szaty zewnętrznej i niezwykłej na dzisiejsze czasy taniości. Każdy też tomik jest formalnie rozchwytywany w tysiącach egzemplarzy.

Tomik V. redaktor wydawnictwa Stanisław Rachwał poświęcił fundacyom dawnego Lwowa. Autor krótko, jasno a pięknie mówi o katedrze, szpitalach, szlachcie i mieszczaństwie, o patronacie w szkole katedralnej, fundacyach Bractwa Kongregacyi miejskiej, o sierotkach hetmańskich, zapisie Bełzeckiej, funduszu na kamienicy Markowskiej, fundacyach Milewskiego, ks. Kossowskiego, Zembrzyckiego, o szpitalu OO. Bonifratrów, Tow. Muzycznemu, szpitala SS. Miłosierdzia o Bł. Jani z Dukli i t. d. — wreszcie podaje ogólną charakterystykę dobroczynnego Lwowa. Słusznie Rachwał kończy swą książeczkę słowami: „Król, szlachta, duchowieństwo, patrycyat i mieszczaństwo lwowskie złożyły się na to, że teraźniejszość może nazwać, jako przykład dla innych miast Polski, Lwów hojnym i dobroczynnym fundatorem“.

Sympatyczne to dziełko przeczyta wielu z żywem zainteresowaniem i dowie się licznych szczegółów o tej hojności Lwowa, która teraz święci prawdziwe tryumfy, czego dowodem nowe fundacye, składki i dary na Skarb Polski.

(*as*) **„Tygodnika Ilustrowanego“** nr. 12 przynosi szereg interesujących prac o Gdańsku. Rozpoczyna je artykulik „Gdańsk nasz“, następnie idą: „Naród a morze“ Z. Dębickiego, „Gdańsk a Polska“ M. Mościckiego, „Morze“ I. Grabowskiego, „Gdańsk jako postulat ekonomiczny Polski“ prof. J. Fiedorowicza, „Z przeszłości Gdańska“ B. Slaskiego, „Latarnia pod Gdańskiem“ B, Ślaskiego. Artykuły przeplatane są widokami Gdańska, reprodukcyami starej sztuki gdańskiej i typami okolicznymi. Całość jest bardzo interesująca, na czasie i warta przeczytania.

Poza tem przynosi *Tygodnik* — jak zwykle — powieść Z. Stefańskiego „Portret rodziny Grittich“, artykuły z chwili bieżącej, ilustrowany dział „Na polu chwały“, „Mieszaniny literackie“ i dokończenie artykułu K. Sosnowskiego „Robotnik śląski“. W numerze tym pomieszczono również dokładną mapę ziem granicznych między Polską a Niemcami.

---

11)

Tygrysica.

ZAPISKI HRABINY LIWII.

Przekład z włoskiego.

(Dokończenie).

Przeprowadzono mię przez ganki, korytarze, terasy do sali, w której z trzech wielkich okien można było okiem ogarnąć całe miasto. Adyga poprzecinana mostami, skręcała się w S. Początek jej wił się u stóp pagórka, na którym wznosił się zamek, a część druga oblewała inny ciemny zamek, o koronkowych ornamentach; po nad domami wznosiły się szczyty i wieże starych bazylik; a w szerokiej przestrzeni widniał olbrzymi owal starożytnej areny. Ranne słońce rozweselało pagórki i zamieszkałe przestrzenie; z jednej strony ozłacało góry, z drugiej rzucało łagodne światło na nieskończoną zieloną równinę, usianą wioskami, wśród których wznosiły się kościoły i dzwonnice.

Dwie małe dziewczynki, o różowych buziach i jasno blond włosiętach, podskakując, wpadły do sali. Zobaczywszy mnie, najprzód stanęły zakłopotane, ale zaraz potem ośmieliwszy się nieco, podeszły do mnie. Starsza rzekła:

— Niech pani siada. Czy pani życzy sobie abym poprosiła mamę?

— Nie, dziecko moje, czekam na twojego ojca.

— Ojca jeszcze nie widziałyśmy dzisiaj. Ma tyle do czynienia.

— Ja chcę widzieć tatusia — wołała młodsza. — Ja tak kocham mojego tatusia!

W tem wszedł generał, a dziewczynki pobiegły ku niemu, uczepiły mu się nóg i próbowały wyskoczyć mu na ramiona; on wziął najprzód jedną, podniósł i całował, potem drugą i obie śmiały się — a w oczach generała zalśniły dwie łzy rozczulenia. Zwrócił się ku mnie mówiąc:

— Niech pani wybaczy! Jeżeli pani ma dzieci, to mnie zrozumie.

Usiadł naprzeciw mnie i mówił dalej:

— Znam z nazwiska pana hrabiego, a miło mi będzie usłużyć w czemkolwiek pani hrabinie.

Znakiem poprosiłam, by oddalił dziewczynki, a on rzekł do nich głosem pełnym słodyczy:

— Idźcie, dzieci moje, idźcie; musimy z panią pomówić.

Dziewczynki zbliżyły się do mnie tak, jakby chcąc mnie pocałować. Odwróciłam głowę; nereszcie odeszły nieco zmartwione.

— Generale — wyszeptałam — przychodzę wypełnić obowiązek wiernej poddanej. Proszę czytać — i podałam mu odważnie list Remigia, który miałam w pularesie.

Generał przeczytawszy, rzekł:

— Nie rozumiem; list jest adresowany do pani hrabiny.

— Tak jest, generale.

— A więc człowiek, który to pisze, jest jej kochankiem.

Nie odpowiedziałam. Generał wyjął cygaro z kieszeni i zapalił je; potem wstał i zaczął chodzić wzdłuż i wszerz po sali; naraz stanął przedemną i przenikliwie patrząc na mnie rzekł:

— A więc — pilno mi — proszę się spieszyć.

— List jest od Remigia Ruz, porucznika w trzecim pułku grenadierów.

— A dalej?

— List jest jasny, Podał się za chorego, przepłaciwszy czterech lekarzy — i dodałam szybko z nienawiścią — dezerterował z pola walki,

— Rozumiem. Porucznik był pani kochankiem i porzucił ją. Pani się mści, wydając go na rozstrzelanie, a jednocześnie z nim i lekarzy. Wszak prawda?

— O lekarzy mi nie chodzi.

— Niech pani zastanowi się nad tem: takie doniesienie jest podłością, a czyn pani morderstwem.

— Panie generale — zawołałam podnosząc głowę i wyniośle nań patrząc — proszę wypełnić swój obowiązek.

*

Wieczorem około dziewiątej, do hotelu Torre di Louldra, gdzie nareszcie wynaleziono dla mnie pokoik, przyniósł mi żołnierz kartkę tej treści:

„Jutro rano z uderzeniem w pół do piątej zostanie rozstrzelany w drugim dziedzińcu zamku Castel di San Pietro, porucznik Remigio Ruz i lekarz jego pułku. Ta kartka uprawnia do znajdowania się przy egzekucyi. Podpisany przeprasza panią hrabinę, że nie może dać jej widowiska rozstrzelania i tamtych lekarzy, którzy dla przyczyn zbytecznych do podania, zostaną odesłani do innego sądu wojennego.

Generał * * *“.

W ciemną noc, o wpół do czwartej zrana wraz z Joachimem, wyszłam piechotą z hotelu:

U stóp pagórka Castel San Pietro, kazałam mu na siebie czekać i sama szłam pod górę, Było mi gorąco — dusiłam się, ale nie chciałam zdjąć z twarzy welonu, więc tylko rozpięłam guziki sukni i założyłam brzeg kołnierza, zostawiając odkrytą szyję; wiatr owiał mi pierś i lżej mi było oddychać. — Gwiazdy bladły, a wokoło wynurzał się żółtawy świt. — Szłam za żołnierzami, którzy obchodząc z boku zamek, weszli na dziedziniec zamknięty wysokiemi i ciemnemi murami. — Dwa oddziały były już ustanowione i czekały nieruchome. — Słychać było odgłos dzwonów. Jak dolatujący z miasta, niewyraźnym unosił się szmerem.

Otworzyły się niskie drzwi zamku i wyszło z nich dwu ludzi z rękami w tył związanemi, jeden chudy, czarny, szedł naprzód wyprostowany pewnym krokiem, z podniesionem czołem; drugi między dwoma żołnierzami, którzy go z wielkim trudem podtrzymywali pod ramiona, wlókł się i szlochał.

Niewiem co się potem stało: coś, zdaje mi się, czytano. Potem usłyszałam huk i widziałam jak mężczyzna, ten co szedł pierwszy, upadł. Wtedy spostrzegłam, że Remigio był po pas obnażony; te ręce, te ramiona, ta szyja, całe to ciało, które kochałam tak bardzo, olśniło mnie. i stanął mi w pamięci obraz mego ukochanego, kiedy w Wenecyi w owej syrenie, pełen ognia i radości po raz pierwszy uścisnął mię swojemi stalowemi ramiony. — Drugi huk mną wstrząsnął.... Na ciało jeszcze drgające i bielsze od marmuru, rzuciła się kobieta o jasnych włosach, którą obryzgała tryskająca krew....

Na widok tej wstrętnej kobiety, na nowo obudziła się we mnie nienawiść i pogarda, a z pogardą własna godność i siła. — Miałam uczucie, iż byłam w swojem prawie, odchodziłam spokojna z dumą wypełnionego, bardzo trudnego obowiązku....

Kiedy już byłam na progu, ktoś mi zerwał gwałtownie welon z twarzy: obróciwszy się ujrzałam przed sobę wstrętną twarz grubego oficera. Wyjął z ust gruby cybuch swej fajki i zbliżając ku mnie swoje wstrętne wąsy, plunął mi w twarz.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Konkursa.

Prez. 1663 (5/19). (556 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej posady lekarza więziennego przy sądzie obwodowym w Tarnowie, do której jest przywiązane wynagrodzenie roczne tysiąc pięćset koron, rozpisuje się konkurs do końca marca 1919.

Podania te o posadę należy wnieść w powyższym czasokresie do Prezydyum sądu obwodowego w Tarnowie.

Prezydyum sądu obwodowego.

Tarnów, dnia 10 marca 1919.

L. 3429. (543 2—3)

Konkurs.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę drugiego inżyniera z płacą i dodatkiem na mieszkanie w rocznej kwocie 2900 koron względnie 3640 koron lub też asystenta budownictwa miejskiego z płacą i dodatkiem na mieszkanie w rocznej kwocie 2200 koron względnie 2900 koron zależnie od kwalifikacyi. Kandydatów, a nadto prawem do uzyskania wyższych stopni płacy i awansu, tudzież emerytury w myśl przepisów ustalonych przez statut organizacyjny dla urzędników gminy miasta Rzeszowa.

Oprócz powyższej płacy na czas obecnych anormalnych stosunków przyznanym zostaje dodatek drożyźniany w wysokości unormowanej dla urzędników państwowych rozporządzeniem z dnia 11 września 1919 nr. 333 Dz. p. p. i rozporządzeniem P. K. L. z dnia 21 stycznia 1919 l. 816, a płatny w ratach miesięcznych i kwartalnie zależnie od rangi i klasy.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacya na podstawie uchwały Rady miejskiej w myśl statutu organizacyjnego.

Kandydaci ubiegający się o tej posady winni przedłożyć: 1. metrykę chrztu na dowód, że nie przekroczyli 40 roku życia; 2. dowód obywatelstwa polskiego i certyfikat przynależności; 3. dowód uczynienia zadość powinności wojskowej; 4. świadectwo zdrowia; 5. świadectwo ukończonych nauk technicznych i złożenia egzaminów państwowych o ile rozchodzi się o nadanie posady inżynierom, względnie świadectwa ukończonych studyów szkoły przemysłowej i uprawnienia do samoistnego wykonywania przemysłu budowniczego o ile kandydat kompetuje o posadę asystenta budownictwa; 6. dowodów dotychczasowej pracy.

Praktyka prywatna tylko poza obrębem miasta może być dozwoloną za osobnem zezwoleniem.

Magistrat król. wol. m. Rzeszowa.

Rzeszów, dnia 15 marca 1919.

L. 3430. (544 2—3)

Konkurs.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na praktykanta rachunkowego, względnie adjunkta rachunkowego z rocznem adiutum i dodatkiem na mieszkanie w łącznej kwocie 1800 K, względnie płacą i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 2200 K, zależnie od kwalifikacyi kandydata, tudzież prawem do uzyskania wyższych stopni płacy i awansu, jak niemniej prawa do emerytury, w myśl przepisów ustalonych statutem organizacyjnym urzędników gminy miasta Rzeszowa.

Oprócz powyższej płacy, na czas obecnych stosunków anormalnych przyznanym będzie dodatek drożyźniany w wysokości unormowanej dla urzędników państwowych rozporządzeniem z dnia 11 września 1918 Nr. 333 Dz. p. p. i rozporządzeniem P. K. L. z dnia 21 stycznia b. r. L. 816, a płatny w ratach miesięcznych i kwartalnych, zależnie od rangi i ilości głów rodziny.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem może nastąpić stabilizacya na podstawie uchwały Rady miejskiej.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć: 1. metrykę urodzin; 2. dowód obywatelstwa polskiego i certyfikat przynależności; 3. dowód uczynienia zadość powinności wojskowej; 4. świadectwo zdrowia; 5. świadectwo z ukończenia conajmniej niższej szkoły średniej i złożenia egzaminu z rachunkowości państwowej i znajomości rachunkowości podwójnej; 6. świadectwo dotychczasowej pracy.

Pierwszeństwo będą mieć kandydaci obznajomieni z rachunkowością podwójną.

Podania należy wnosić do magistratu miasta Rzeszowa do dnia 15 kwietnia 1919.

Magistrat król. wol. m. Rzeszowa.

Rzeszów, dnia 14 marca 1919.

L. 3432. (541 1—3)

Konkurs.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę urzędnika administracyjnego przy cegielni miejskiej.

Kandydaci ubiegający się o posadę winni przedłożyć:

1. metrykę urodzin, 2. dowód obywatelstwa polskiego i certyfikat przynależności, 3. dowód uczynienia zadość powinności wojskowej, 4. świadoctwo zdrowia, 5. świadectwa stwierdzające wiadomości kupieckiej rachunkowości co najmniej pojedynczej z uwzględnieniem działu fabrycznego ewentualnie księgowości amerykańskiej, 6. świadectwa dotychczasowej pracy.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci posiadający ponadto wiadomości techniczne co do naprawy maszyn i budynków fabrycznych, względnie absolwenci wyższych szkół przemysłowych.

Posada nadaną będzie prowizorycznie, po upływie zaś roku zadowalniającej służby może być za uchwałą Rady miejskiej zawartą definitywna umowa.

Tytułem płacy przyznaje się wolne mieszkanie, opał i światło, tudzież pobory XI. klasy rangi urzędników państwowych wraz z odpowiednim dodatkiem drożyźnianym na czas obecnych stosunków anormalnych, względnie pobory wyższe, stosownie do umowy, zależnie od kwalifikacyi kandydata. W podaniu należy zatem wyraźnie podać żądania co do wysokości płacy.

Podania należy wnosić do Magistratu do 15 kwietnia 1919.

Magistrat król. wol. m. Rzeszowa.

Rzeszów, dnia 15 marca 1919.

L. 3431. (542 1—3)

Konkurs.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę rachmistrza, względnie adjunkta rachunkowego przy miejskich Zakładach przemysłowych, a to elektrowni i gazowni. W myśl uchwały Rady rachunkowość podwójna ma być prowadzona sposobem kupieckim. Do posady nadać aię mającej przywiązana jest płaca wraz z dodatkiem na mieszkanie łącznie w rocznej sumie 2900 kor. względnie 2200 kor., zależnie od kwalifikscyj kandydata, tudzież prawo do uzyskania wyższego stopnia płacy i awansu, jak niemniej prawo do zaopatrzenia w myśl przepisów statutu organizacyjnego dla urzędników gminy miasta Rzeszowa. Oprócz powyższej płacy na czas obecnych anormalnych stosunków przyznanym zostaje dodatek drożyźniany w wysokosci unormowanej dla urzędników państwowych rozporządzeniem z d. 11 września 1918 Nr. 333 Dz. pp. i rozporządzeniem P. K. L. z dnia 21 stycznia 1919 L 816, a płatny w ratach miesięcznych i kwartalnych zależnie od rangi i członków rodziny.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacya na podstawie uchwały Rady miejskiej.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:

1, metrykę urodzin, 2. certyfikat przynależności, 3. dowód uczynienia zadość powinności wojskowej, 4. świadectwo zdrowia, 5. świadectwo z odbytych studyów, 6. dowody uzdolnienia do prowadzenia rachunkowości podwójnej i świadectwo ze złożonych egzaminów, 7. świadectwa dotychczasowej pracy.

Pierwszeństwo będą mieli ci pp. kandydaci, którzy wykażą się dłuższą praktyką w miejskich Zakładach przemysłowych.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Rzeszowa do dnia 15 kwietnia 1919.

Magistrat król. wol. m. Rzeszowa.

Rzeszów, dnia 14 marca 1919.

L. 3433 (540 1—3)

Konkurs.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje nininiejszem konkurs na posadę praktykanta kancelaryjnego, względnie kancelisty z rocznem adjutum i dodatkiem na mieszkanie w łącznej kwocie 1.800 kor. względnie płacą i dodatkiem na mieszkanie łącznie w rocznej kwocie 2.200 kor. zależnie od kwalifikacyi kandydata, tudzież prawem do pozyskania wyższego stopnia płacy i awansu, jak niemniej prawa do zaopatrzenia w myśl przepisów ustalonych statutem organizacyjnym dla urzędników gminy miasta Rzeszowa.

Oprócz powyższej płacy, na czas obecnych anormalnych stosunków przyznany zostaje dodatek drożyźniany w wysokości unormowanej dla urzędników państwowych rozporządzeniem z dnia 11 września 1918 Nr. 333 Dz. p. p. i rozporządzeniem P. K. L. z dnia 21 stycznia b. r. l, 816, a płatny w ratach miesięcznych i kwartalnych zależnie od rangi i ilości głów rodziny.

Posada będzie nadaną prowizorycznie na rok jeden, poczem może nastąpić stabilizacya na podstawie uchwały Rady miejskiej.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć: 1. metrykę urodzin, 2. dowód obywatelstwa polskiego i certyfikat przynależności, 3. dowód uczynienia zadość powinności wojskowej, 4. świadectwo zdrowia, 5. świadctwo z ukończenia niższej szkoły średniej, 6. dowody dostatecznej znajomości służby administracyjnej i manipulacyjnej, 7. świadectwo dotychczasowej pracy.

Podania wnosić należy do Magistratu miasta Rzeszowa do dnia 15 kwietnia 1919.

Magistrat król. wol. miasta Rzeszowa.

Rzeszów, dnia 14 marca 1919.

Licytacye.

E. 289/18. Na wniosek strony egzekwującej Wandy Maryi 2-im. Czuchra zam. Zarytkiewicz w Brzozowie, odbędzie się dnia 2 kwietnia 1919 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 18 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: 4/5 części, ks. gr. Brzozów pbud. 615 (dom), 771 pgrt. 2830, 2831, 2832 rola, wartość szacunkowa 735 kor., najniższa oferta 490 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, 19 lutego 1919. (591 2—3)

E. 234/18 (14). Dnia 11 kwietnia 1919 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 11, odbędzie się licytacya całej realności lwh. 563 i połowy realności lwh. 719 ks. gr. gm. Posada olchowska. Wartość szacunkowa powyższych realności wynosi 6500 kor. Najniższa oferta 4334 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, 6 marca 1919. (583 1—3)

Rozmaite obwieszczenia.

C. III. 39/19. Przeciw Antoniemu Wiecek, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Limanowej przez Jana Talaskę pozew o oddanie w posiadanie części parceli grlk. 436 gm. Stopnice szlach. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 marca 1919. Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. Jędrzeja Wiecka w Stopnicy król., kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy.

Limanowa, 5 marca 1919. (593 3—3)

Cg. I. a. 3/19 (2). Przeciw Stanisławowi i Maryanowi Chromeckim z Sanoka, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu obwodowego w Sanoku przez Towarzystwo wzajemnego kredytu Beskid w Sanoku pozew o 2322 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczona została I. audyencya na dzień 12 marca 1919 o godz. 4 po południu, biuro Nr. 8 tego sądu. Celem strzeżenia praw Stanisława i Maryana Chromeckich, ustanawia się p. Antoninę 1-o Chromecką, 2 o Wanatowicz w Sanoku, kuratorką.

Taż kuratorka zastępować będzie swych kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd obwodowy, Oddział I. a.

Sanok, dnia 5 marca 1919. (608)

Cg. I. a. 56/19 (1). Przeciw Franciszkowi Korchoniowi dzierżawcy dóbr z Niedomic koło Tarnowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu obwodowego w Tarnowie przez Władysława Schuberta w Tarnowie pozew o oddanie fury słomy, wagi 5 ctn. metr., jednego ctn metr. żyta i t. p. lub zapłacenie kwoty 710 kor. zpn. oraz o zapłacenie kwoty 850 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczona została I. audyencya na 20 marca 1919 r. na gogodzinę 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego Franciszka Karchonia ustanawia się p. dr. Kryplewskiego, adwokata w Tarnowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczenstwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd obwodowy, Oddział I.

Tarnów, dnia 14 marca 1919. (557)

C. III. 31/19. W sprawie toczącej się przed sądom powiatowym w Gorlicach przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Annie i Antoniemu Przybyłowiczom o zniesienie współwłasności realności lwh. 95 gm. Kobylanka przez przetarg publiczny ma być doręczoną uchwałą z dnia 12 marca 1919 l. cz. C. III. 31/19, którą wyznaczono audyencyę na dzień 31 marca 1919 godz. 9 przed południem w biurze Nr. 21 I. piętro. Ponieważ niewiadomo gdzie Anna Przybyłowicz i Antoni Przybyłowicz przebywają, ustanawia się w celu strzeżenia ich praw, kuratora w osobie p. dr. Milleta, adw. w Gorlicach.

Tenże kurator zastępować będzie Annę i Antoniego Przybyłowiczów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Gorlice, dnia 13 marca 1919. (566)

Cg. I. a. 17/19 (1). Przeciw Józefie Zającowej, przekupce z Wadowic, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu obwodowego w Wadowicach przez Maryę Malczewską w Wadowicach pozew o 1160 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audyencyę na dzień 1 kwietnia 1919 godz. 9 rano w tut. sądzie sala Nr. 36. Celem strzeżenia praw Józefy Zającowej ustanawia się p. dr. Wodzińskiego, adwokata w Wadowicach kuratorem.

Sąd obwodowy, Oddział I.

Wadowice, dnia 4 marca 1919. (558)

Cg. I. 201/18 (5). Przeciw Henrykowi Linderskiemu, właścicielowi dóbr w Ropience, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu obwodowego w Sanoku przez Piotra Pindelskiego pozew o 4500 kor. Na podstawie pozwu wyznaczona została I. audyencya na dzień 1 kwietnia 1919 godzina 4 po poł. biuro Nr. 33 tego sądu. Celem strzeżenia praw Henryka Linderskiego ustanawia się p. dr. Bendla, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swego kuranda sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd obwodowy, Oddział I.

Sanok, dnia 18 marca 1919. (589)

C. VII. 39/19. Przeciw Katarzynie z Urzędowskich Lisowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Dąbrowie przez Ludwika Surowca pozew o wykreślenie wpisanego prawa odkupu. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 2 kwietnia b. r. o 9 rano, biuro Nr. 5. Celem strzeżenia praw Katarzyny z Urzędowskich Lisowej, ustanawia się p. dr. Sozańskiego, adwokata w Dąbrowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższą w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział VII.

Dąbrowa, dnia 4 marca 1918. (622)

C. II. 48/19. Feiwel Schachne wniósł skargę przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Abrahamowi Izakowi Ehrreichowi o zniesienie współwasności koniczu. Termin wyznaczono na 18 marca 1919 o 9 rano w tut. sądzie. Kuratorem ustanowiono adw. dr. Schiffa.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Rymanów, dnia 2 marca 1919. (569)

C. II. 47/19. Do Sądu powiatowego w Starym Sączu wniosła powódka Kunegunda z Bołozów Zielińska w Łomnicy skargę do l. cz. C. II. 47, 48 i 49/19 przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Stanisławowi, Juliannie i Maryi Bołozom o zniesienie współwłasności realności lwh. 292, 293 i 294 ks. gr. gm. Łomnica, w których to sprawach wyznaczono rozprawę na dzień 21 marca 1919 godz. 9 rano. Dla strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu wyż wymienionych ustanowiono kuratora Jana Gomulaka naczelnika gminy Łomnica.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Stary Sącz, dnia 18 lutego 1919. (596)

Wyroki prasowe.

Ss. 4/19 (2). Sąd obwodowy jako prasowy w Przemyślu orzeczeniem z dnia 9-go marca 1919 Pr. 5/19 (2) wydał zakaz rozpowszechniania Nr 5 wychodzącego w Przemyślu czasopisma peryodycznego „Der Przemyśler Jid“ z dnia 7 marca 1919 z powodu treści artykułu pod tytułem „Obławy trwają dalej“, albowiem artykuł ten zawiera znamiona występku z § 300 uk.

Przemyśl, dnia 11 marca 1919.

(578) Pierwszy Prokurator Państwa.

Pr. III. 10/19 (2). Sąd krajowy jako prasowy w Krakowie na wniosek Prokuratoryi Państwa orzekł, że zamieszczony w Nr. 35 czasopisma „Nowy Dziennik“ z daty Kraków dnia 17 marca 1919 artykuł pod tytułem „Zdziczenie“ (str. 1) zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 300 k. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu.

Sąd krajowy karny, Senat III.

Kraków, dnia 19 marca 1919. (576)

Pr. 5/19 (1). Sąd obwodowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §§ 487 i 493 pk. 1. że cała treść artykułu umieszczonego w Nr. 5 czasopisma „Der Przemyśler Jid“ z dnia 6-go marca 1919 wychodzącego w Przemyślu pod tytułem „Obławy trwają dalej“ od słów „Młodzieży“ do słów „Cóż będzie“ zawiera znamiona występku z § 300 uk., 2. że konfiskata tego numeru czasopisma „Der Przemyśler Jid“ zarządzona przez Prokuratoryę Państwa jest usprawiedliwioną, 3. że rozpowszechnianie rzeczonego artykułu jest wzbronione.

Sąd obwodowy.

Przemyśl, dnia 9 marca 1919. (610)

Pr. III. 11/19 (2). Sąd krajowy jako prasowy w Krakowie na wniosek Prokuratoryi Państwa orzekł, że zamieszczony w Nr. 5 czasopisma „Przegląd Poniedziałkowy“ z daty Kraków dnia 18 marca 1919 artykuł, względnie ustęp artykułów pod tytułem: I. „EkSminister Gałecki“ (str. 2) w całej osnowie, II. „Gromada szakalów“ i tytuły „Ropiejące strupy“, „Memento“, „Zręcznie dobierane indywidua“, „Dr. Gulkowski w roli Ersa“, „K-stellowe sukcesy“, „Trąd leczy się ogniem i żelazem“, oraz ustęp od słów „Ujrzymy tam dalej“ do słów „dobrem publicznem“ (str. 3), III. „Zbrodnicza afera naftowa“ od słów „Z wyniku dotychczasowego“ do słów „K-stellowych sukcesow“ (str. 3), IV. Telegramy Redakcyi „Przeglądu Poniedziałkowego“ (str. 4) w całej osnowie, V. „Brzydki sen“ od słów „Miałem przykry sen“ do słów „odmówiłem suplikacye“ (str. 4), zawierają znamiona występku z § 300 k. k., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, względnie inkryminowanych ustępów.

Sąd krajowy karny, Senat III.

Kraków, dnia 19 marca 1919. (577)

Doniesienia prywatne.

XVII. B. Departament Magistratu.

L. 1400. (625)

Komunikat.

Sprzedaż benzyny opałowej:

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do publicznej wiadomości, że sprzedaż benzyny opałowej rozpocznie się we wszystkich sklepach rejonowych dla sprzedaży spirytusu we wtorek dnia 1 kwietnia 1919 w ilości pół litra na rodzinę za wycięciem w książeczce legitymacyjnej spożywczej pierwszej połowy stronicy 11 przeznaczonej na zapiski dla sprzedaży herbaty.

Cena wymienionego artykułu wynosi w handlu detajlicznym 1 kor. 50 hal. za 1 litr.

Sprzedaż chleba i mąki:

Zarazem podaje do publicznej wiadomości, że w czasie od 30 marca do 5 kwietnia 1919 sprzedawać się będzie na 2 (drugi) odcinek karty chlebowej 1 bochenek chleba żytniego o wadze 1 klg. po cenie 2 40 kor., zaś na 2 (drugi) odcinek karty mącznej [illegible] g. białej mąki po cenie dotychczasowej.

We Lwowie, dnia 28 marca 1919.

Кураторы об-ва „Защита Земли“ рег. общества съ огр. поруч. во Львовѣ приглашаютъ симъ П. Т. Членовъ на ОБЩЕЕ СОБРАНІЕ которое состоится во вторoк 15 апрѣля 1919 г. въ 3. евент. 4. ч. послѣ обѣда въ помѣщеніи Общества, по Армянской ул. д. н-ръ 3. во Львовѣ, по слѣдующей програмѣ: 1. Открытіе собранія. 2. Выборъ предсѣдателя собранія, который призываетъ двухъ секретарей (§ 45 устава). 3. Выборъ 8 членовъ и 4 замѣстителей членовъ Надзырательнаго совѣта (§ 29 устава). 4. Докладъ о дѣловодствѣ по 1918 г. 5. Предложенія правленія. 6. Предложенія членовъ. Єсли бы созванное согласно § 42 устава Собраніе по недостатку требуемаго уставомъ § 47 комплекта членовъ 15 н. ст. апрѣля 1919 г. въ 3 часа не состоялось, приглашаются члены Общества „Защита Земли“ въ силу § 47 пунктъ 2-ой и 3-ій устава на вторичное новое собраніе, которое состоится въ 4 часа по полудни того же самого дня и съ тою же очередью дня. Для правосильности рѣшенія общаго собранія необходимо нужно при первомъ Собраніи присутствіе по крайней мѣрѣ одной пятой части членовъ, представляющихъ по крайней мѣрѣ одну пятую часть голосовъ (§ 47 установа). При вторичномъ же, ново-созванномъ Собраніи будутъ рѣшенія правосильны, хотя бы въ Собраніи явилось и меньшее число членовъ. Львовъ, 8 марта 1919. О. Коцовскій, Я. Лейкій. (538 2—3)

XVII. B. Departament Magistratu.

L. 3324 XVII. B. (626)

Komunikat.

W uwzględnieniu prośby mieszkańców ul. św. Marcina Magistrat król. stoł. miasta Lwowa postanowił otworzyć z dniem 30 marca b. r. miejski sklep ul. Marcina l. 20, w którym począwszy od dnia tego kupować mają mieszkańcy przydzieleni dotychczas do sklepu rej. Nr. 77 Sary Nadel i Nr. 78 Stefana Lechkiego oraz zamieszkali w realnościach pod l. 16, 18 i 20 przy ul. św. Marcina a należący dotychczas do sklepu rejonowego Nr. 69 Ehrlich Taube ul. Zborowska l. 36 Nr. 77 i 78 znosi się z tym dniem.

We Lwowie, dnia 26 marca 1919.



Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziemb[illegible]